Opłata pocztowa uiszczana gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 86. — ROK XXXVI.

SOBOTA

30. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Plutony w Be Be.

Jeśli informacje dzienn. „ABC", które na str. 7 podajemy, są prawdziwe, to przyczyna niepowodzeń parlamentarnych klubu BeBe staje się nareszcie jasną. Oto na posiedzeniu tego klubu oświadczył prezes p. Sławek, że o taktyce parlamentarnej BeBe decyduje nie klub, a jedynie on, jego prezes, działający na podstawie instrukcji marszałka Piłsudskiego. Wynikałoby z tego, że stu trzydziestu posłów, wśród których znajdują się ludzie nauki i doświadczeni parlamentarzyści, ma tylko jedno w Sejmie do roboty: słuchać rozkazów prezesa, czyli głosować, przemawiać, robić obstrukcję lub urządzać secesję z Izby na skinienie owego [illegible] przy ul. Wiejskiej. Klub BeBe jest zatem kompanją poselską, podzieloną na plutony: demokratyczny, chłopski i konserwatywny, dowodzoną na sposób wojskowy. Kapitanem tej specjalnej kompanji, odkomenderowanej do Sejmu, jest p. Sławek, na czele plutonu demokratycznego stoi p. Kościałkowski, plutonem konserwy dowodzi Radziwiłł, a nominalnym dowódcą w plutonie włościańskim jest p. Bojko, rzeczywistym zaś młody i zadzierzysty podporucznik Sanojca. Dowódca kompanji porozumiewa się z główną komendą i od niej odbiera rozkazy, których jednak w całości nie wyjawia nawet wszystkim członkom swego sztabu, nie mówiąc już o szeregowcach. Tajemnice taktyczne muszą być — wobec tego, że Polska jest „rajem dla szpiegów" — ściśle zachowane. Zapewne poinformowanym jest o nich tylko zastępca kapitana p. Polakiewicz.

Jest rzeczą jasną, że oddział taki dowodzony przez człowieka nie obytego z terenem, — a p. Sławek ani doświadczenia, ani talentów dowódcy parlamentarnego nie posiada, — i działający według instrukcyj, które wysyła wódz naczelny daleko za terenem walki stale przebywający, musi ponosić klęskę za klęską. P. Sławek cieszy się wprawdzie z osamotnienia swego klubu, ale trudno tę „isolation" nazwać „splendid", jeśli wydała ona takie skutki, jak postawienie p. Czechowicza przed sądem, skreślenie kredytów dyspozycyjnych i cały szereg uchwał w komisjach, skierowanych przeciw rządowi. Kompanja BeBe nie zdołała wywalczyć w Sejmie ani jednej pozycji, którą rząd chciał posiadać. Była tak gruntownie bita przez przeciwników, że wreszcie rząd zamknął sesję, by ją i siebie uchronić przed dalszemi porażkami.

Ostatnie posiedzenie klubu BeBe odbyło się przeto w nastroju kleskowym. Jeden z plutonów, grupujący demokratów, wyraził z taktyki dowództwa jawne niezadowolenie. Otrzymał na to odpowiedź, że trzeba słuchać i milczeć. Podobno i wśród konserwatystów rośnie rozczarowanie do kierownictwa, któremu tak radośnie w Nieświeżu na wierność przysięgano. Słowem ferment i rozkład niszczy surową dyscyplinę kompanji sejmowej. „Trąd partyjnictwa" zaraził i te szeregi, zdawało się więcej, niż gwardyjskie i więcej, niż pretorjańskie. A jednak fermenty te są objawem pomyślnym. Dobrze jest, że wśród owych najwierniejszych pojawia się nareszcie krytycyzm, że uznaje się tam potrzebę dyskusji i rewizji dotychczasowego stanowiska, że uznaje się dowodzenie w Sejmie za jeden nonsens, a nieomylność prezesa za drugi. Gdy ten ruch reformacyjny zwycięży, wtedy nastąpi uzdrowienie i sanacji i w dużej mierze także Sejmu. Wyrazem tego zwycięstwa będzie podział BeBe nie na plutony, ale na trzy (lub więcej) niezawisłe kluby, odpowiadające partjom w społeczeństwie. Sanacja musi powrócić do... partyjnictwa, do starego, tak głupio i niepotrzebnie zwalczanego partyjnictwa. Klub partyjny tem się różni od plutonu, że członkowie klubu dyskutują i decydują sami o taktyce sejmowej i że zawierają kompromisy z pokrewnymi klubami, jeśli tego wymaga interes państwa w danej chwili. Kluby tworzą się z natury rzeczy na podstawie wspólnego programu, a nie pod hasłem posłuszeństwa komukolwiek. Gdy plutony BeBe zamienią się na kluby, wtedy łatwiej im przyjdzie w Sejmie stworzyć większość dla projektów rządowych, oczywiście za cenę pewnych ustępstw, które przy obecnej wojskowej organizacji BeBe były niemożliwe.

Taka przemiana BeBe jest niezbędna, jeśli rząd chce pracować ze Sejmem i nie ponosić ciągłych klęsk. Jest konieczna, bo w przeciwnym razie na tle niepowodzeń rządu i psującej się konjunktury gospodarczej róść będzie w siłę opozycja lewicowa. Żadne zmiany w rządzie na to nie poradzą, jeśli w Sejmie nie wytworzy się z BeBe prawdziwy klub poselski, sam decydujący o swej taktyce, zawierający kompromisy i manewrujący samodzielnie, jak inne kluby. Dlatego fermenty w BeBe uważamy za przejaw pomyślny.

ax.

Ameryka będzie miała dyktatora naftowego.

Warszawa, 23. III. (Tel. wł.). W Ameryce rozpatrywany jest plan mianowania dyktatora naftowego, którym ma być b. prezydent Coolidge albo b. dowódca wojsk amerykańskich podczas wojny gen. Persching.

OKRADZIONY WOREK POCZTOWY „ZEPPELINA".

Wiedeń. 28 3. (PAT.) Statek „Zeppelin" przeleciał dzisiaj o godz. 3-ciej rano nad miastem, w drodze powrotnej do Friedrichshafen. Z powodu wczesnej pory przelot minął bez wrażenia, wymienione zostały jedynie pozdrowienia między statkiem „Zeppelinem" a wiedeńską stacją radjową.

Wiedeń, 28. 3. (PAT). Podczas nocnego przelotu nad Wiedniem zrzucił „Zeppelin" worek pocztowy, który wypróżniony znaleźli dopiero dzisiaj rano dwaj robotnicy w pobliżu Wiednia. Zawartość worka została skradziona.

Warszawa, (Tel. wł.). We czwartek wylądował „Zeppelin" we Friedrichshafen po 81 i pół godzinach lotu bez lądowania i przebyciu 8.000 kilometrów.

Pomyślny rezultat rokowań finansowych z Francją.

Warszawa, 28. III. (Tel. wł.). Rokowania z grupą banków zagranicznych w Paryżu w sprawie utworzenia centralnego banku ziemiańskiego zostały zakończone pomyślnie.

Pierwsza emisja obligacyj centralnego banku ziemiańskiego wartości około 26 miljonów dolarów nastąpi w okresie wiosennym.

Tragiczny wypadek w kamieniołomach tatrzańskich.

Sześciu robotników przysypanych ziemią.

Zakopane, 28. III. (Połap). Dziś w godzinach porannych nastąpiła w kamieniołomach tatrzańskich na Capkach katastrofa. Lawina ziemna zasypała 6 robotników. Od szkarpy wysokiej na 18 metrów oderwała się bryła ziemi o szerokości 20 m. i długości 40 m. i zwaliła się na pracujących u podnóża 16 robotników. Dziesięciu z nich zdołało na czas uciec, 6 zaś przysypała doszczętnie ziemia i gruzy. Przystąpiono natychmiast do akcji ratowniczej i odkopano wszystkich. Trzech z zasypanych odniosło lekkie rany, dwu ciężkie, jeden zaś Borys Józef walczy ze śmiercią. wydobyto go bowiem z pod żelaznego wózka ze zgniecioną klatką piersiową i ranami na całem ciele. Prace w kamieniołomach zostały wstrzymane do czasu przybycia komisji. Obsunięcie się ziemi nastąpiło prawdopodobnie skutkiem podmycia warstwy łupku.

Trzech Polaków przed sądem sowieckim.

Warszawa 28. 3. (Telef. wł.). W najbliższy poniedziałek rozpoczyna się w Kijowie proces przeciwko trzem Polakom, którymi są M. Kurzej, M. Kokoszko i Wiktorja Łozicha. Wszystkim trojgu akt oskarżenia zarzuca udział w akcji kontrrewolucyjnej i w podpaleniu szkoły komunistycznej w polskiej wsi koło Płoskirowa w Hreczanach. Wszystkim grozi kara śmierci.

Kobieta na czele antysowieckiego powstania.

Warszawa, 28. 3. (Telef. wł.) Z Charkowa donoszą, że w guberrnji połtawskiej w okręgu Łubny walczy przeciwko Sowietom oddział powstańczy, którego dowódcą jest kobieta. Przybrała ona nazwę „Czarnej Oksany". Powstańcy napadają na urzędy sowieckie, a komunistów wziętych do niewoli natychmiast rozstrzeliwują. Władze sowieckie wysłały wojska GPU. celem zlikwidowania powstania. Pościg dotychczas jest bez rezultatu.

BOJKOT ŻYDÓW NA UNIWERSYTECIE SMOLEŃSKIM.

Warszawa 28. 3. (Telef. wł.). Komisarz oświaty zamknął uniwersytet smoleński z powodu rozruchów antysemickich wśród studentów Studenci ogłosili bojkot żydów. Młodzież wydawała pozatem pismo o tendencjach wybitnie antysemickich.

Rosja koncentruje wojska nad granicą afganistańską.

Wiedeń, 28. 3. (PAT). „Daily Telegraph" donosi" z Peszawaru, że według nadeszłych tam wiadomości, Rosja koncentruje swoje wojska na północnej granicy Afganistanu. Aby operacje te utrzymać w tajemnicy władze rosyjskie wydały zakaz przekraczania granicy rosyjsko-afgańskiej.

Niemcy zwlekają z kredytem dla Sowietów.

Warszawa, 28. III. (Tel. wł.). Prasa berlińska donosi, że Litwinow po wizycie w Warszawie uda się do Berlina aby przeprowadzić rozmowy w sprawie przyspieszenia zawarcia sowiecko-niemieckiego traktatu handlowego.

Przyczyną powolnego tempa rokowań jest stanowisko Niemiec w sprawie kredytu dla Sowietów.

AMERYKAŃSKIE KAPITAŁY. W SOWIECKIM PRZEMYŚLE METALOWYM?

Urzędowo donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki podpisał z grupą amerykańską, zbliżoną do prezydenta Hoovera, umowę, na mocy której finansiści amerykańscy się zobowiązują inwestować w rosyjskim przemyśle metalowym w ciągu jednego roku 1 miljard dolarów.

Wiadomość ta posiada wszystkie znamiona propagandowego bluffu, gdyż przed oczekiwaną wyprawą ekspertów amerykańskich do Rosji sowieckiej, co nastąpić ma z wiosną, sfinalizowanie jakiejkolwiek wiążącej umowy między Wall Street a Moskwą jest mało prawdopodobne.

Sytuacja p. Bartla wzmocniona.

Warszawa, (Tel. wł.). Ostatnie konferencje p. Prezydenta Rzplitej we środę z marszałkiem Piłsudskim w Generalnym Inspektoracie Armji z p. Bartlem w jego prywatnem mieszkaniu — wywarły wielkie wrażenie.

Okazuje się, że Prezydent Rzplitej ujawnił o wiele więcej aktywności aniżeli poprzednio w kołach politycznych opowiadają, że po ostanich rozmowach sytuacja premjera Bartla znacznie się poprawiła. Odwołanie jego wyjazdu do Francji byłoby jedną z oznak

Niemniej rekonstrukcja gabinetu nastąpi. Najprawdopobniej ustąpią: min. Jurkiewicz, Kwiatkowski (na własne żądanie) oraz obsadzone zostanie stanowisko ministra skarbu. Rekonstrukcja będzie dążyła do skupienia w rządzie osób, które — według terminologji sanacyjnej — stanowią „elemeny obozu rewolucji majowej".

Warszawa, (Tel. wł.). Dziennik personalny M. S. Wojsk., który ukaże się w sobotę zawiera wielką listę awansów na majorów.

Warszawa, 28. III. (Tel. wł.). Dyrektor departamentu ogól. w min. skarbu p. Starzyński przerwał urlop i objął we czwartek urzędowanie.

Warszawa, 28. III. (Tel. wł.). Naczelnik prowizoryczny wydziału Walicki Tadeusz przeniesiony został z poleskiego urzędu wojewódzkiego do urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

O czem piszą inni?...

Niepokój prasy rządowej.

Front psychiczny prasy sanacyjnej załamał się — jak pisze „Nasz Przegląd“ — na całej linji.

„Powódź rewelacyj zerwała tamy dekretu prasowego, jak grzyby po deszczu wyrastają nowe placówki niezależnej myśli politycznej. Obóz rządzący zrozumiał wreszcie, że sztuczna hodowla przedsiębiorstw prasowych za pomocą nie dających się ukryć na dłuższą metę subsydjów i „kazionnych“ ogłoszeń, wywołuje wręcz odwrotny efekt w opinji publicznej“

Główne pisma rządowe straciły tupet, a brukowe zajęły się znowu sensacyjami ulicznemi.

Najbardziej zaniepokojona jest prasa konserwatywna. Pos. Mackiewicz, który już tęsknił w monarchistycznem „Słowie“ za barykadami i wojną domową, wysuwa koncepcję oddania rządów Sejmowi.

„Rząd sejmowy upadałby co tydzień, co tydzień tworzyłyby się inne ugrupowania, nowe partje, to centrolew, to centropraw, posłowie BeBe mieliby robotę co piątek, obalając nowe gabinety, powstałby chaos całkowity, anarchja i klęska gospodarcza, po trzech, po dwóch miesiącach takich rządów, jak już pisaliśmy, wszystko co żyje w Polsce stałoby na klęczkach przed miejscem pobytu Marszałka i błagałoby go: „Rób co chcesz, mów co chcesz, tylko rządź“.

Czy istotnie byłoby tak źle, to jeszcze wielkie pytanie. Przecież parokrotnie **apelowano już do Sejmu, by ratował państwo.** W roku 1920, w czasie najazdu bolszewickiego spowodowanego samowolną i ryzykancką polityką władzy wykonawczej oraz **w roku 1925,** po dłuższym okresie gospodarki p. Wł. Grabskiego, zwracano się do władzy prawodawczej z prośbą o pomoc. I ze Sejmu wyszły wówczas gabinety, w których przedstawiciele prawicy i lewicy wspólnie pracowali nad podźwignięciem państwa z upadku.

Przypuśćmy jednak, że Sejm stworzony przy tak wybitnym udziale rządu, byłby gorszym od swych poprzedników i nie zdołałby utworzyć żadnego trwałego rządu. Czy wtedy społeczeństwo zaufałoby twórcy przewrotu majowego? I czy wtedy narzucenie Konstytucji byłoby naprawą ustroju?

„Jeżeli — pisze słusznie „Rzeczpospolita“ — można w Polsce, o ustalonym ustroju, narzucić wolę kilku osób sposobu rządzenia, to można to uczynić w każdym momencie, a wtedy i konstytucja, jako zależna od woli czasowych władców, nie jest prawem stałem, nie jest konstytucją państwa, ale świstkiem papieru, ulegającym rozdarciu przez śmiałe jednoski. A jeśli tak, to poco trudzić się z jej poprawą, ewentualnie z jej przeistoczeniem?“

Pogróżek trzeba zaniechać. Trzeba przestać mówić o „oktrojowaniu“ konstytucji.

Refleksje świąteczne pos. W. Witosa.

W świątecznym numerze „Piasta“ poseł Witos pisze, że święto Zmartwychwstania jest

„przykładem tej prawdy, że wielkiej idei nie da się zabić żadnem morderczem narzędziem, ani też zniszczyć żadnem prześladowaniem, że potrafi ona odwalić wszelkie kamienie grobowe, któremi ją przywalono, by zajaśnieć w blaskach potęgi i chwały.

Poprzedzający to święto okres przywodzi też na pamięć złość i niewdzięczność ludzką, niesłychaną intrygę, zdradę i zawiść, ową matkę najpodlejszych zbrodni“.

Święto to przypomina też — pisze słusznie pos. Witos — zmienność i niestałość ludzi, u których „hosanna“ i „ukrzyżuj“ tak łatwo i prędko po sobie następują.

Pałac przywódcy socjalistów francuskich

Gdy socjalista francuski, Varenne, mianowany został generalnym rezydentem w Indochinach, partja wykluczyła go dla formy z grona swych członków. Obecnie przyjęto go do partji z powrotem. Równocześnie Varenne kupił sobie piękny zamek, ale, by uspokoić „zazdrosnych“, t. j. innych socjalistów, którzy nie są w stanie kupić sobie zamku, wyjaśnił, że chodzi tu tylko o skromną willę i umieścił w pismach fotografję budynku. Fotografja ta przedstawia rzeczywiście prosty, zwykły dom wiejski, ale pismo „Messager de Valence“ umieściło inną fotografję. która także ma przedstawiać zamek Varenne'a. Oba zdjęcia nie mają żadnego podobieństwa, a jednak dotyczą jednego i tego samego budynku. Jak to sobie wytłumaczyć? W ten sposób, że Varenne sfotografował tylną stronę domu i stajnie, a fotografja wspomnianego pisma jest zdjęciem fasady zamku, a więc prawdziwym jego obrazem. (KAP).

Dyktatorskie kłopoty.

W ciekawej bardzo korespondencji z Madrytu donosi „Temps“ o świeżych kłopotach jen. Primo de Rivery. Stłumił wprawdzie spisek w Walencji i w Ciudad-Real, pochwytał przywódców sprzysiężenia. Ale ten właśnie szczęśliwy dla niego koniec spisku staje się przyczyną kłopotów i dyktatora stawia w trudnem niezmiernie położeniu.

„Dyktator — pisze „Temps“ — zna swój kraj i wie. że **byłoby rzeczą trudną zastosować w obecnych warunkach wszelkie surowe środki represji.** Jeśli nie dało się wystrzelać powstańczych oficerów nazajutrz po spisku, to **egzekucja dzisiaj wywołałaby poważne zamieszki.** Zresztą surowość nie leży w temperamencie jen. Primo de Rivery, a jeśli odezwa rzucana z aeroplanów ponad Ciudad-Real wzywała żołnierzy do wystrzelania oficerów, to dziś wydaje się prawie pewnem, że tego dokumentu nie redagował szef rządu albo że go, choć nieco zbyt późno, żałował“.

Siedzą więc sobie przywódcy ostatniego powstania w więzieniach i czekają na sąd. Najważniejszymi z nich są dwaj: były premjer i wódz konserwatystów, Sanchez Guerra, — i jenerał Castro Girona. Każdy z nich zachowuje się inaczej w więzieniu.

Sanchez Guerra jest uwięziony na statku „Canalejas“ w porcie Walencji i wśród załogi okrętu zażywa nadzwyczajnej wprost sympatji, którą wywołuje jego zachowanie się wobec sędziego śledczego. Na pytanie, co robił w krytycznych dniach Walencji, odpowiedział sędziemu:

„Mógłbym panu powiedzieć, że przybyłem w celach turystycznych, skoro jestem dobrowolnym wygnańcem, i że udałem się do Walencji, ponieważ lubię klimat tego pięknego miasta i ponieważ chciałem odwiedzić gościnnych swoich serdecznych przyjaciół. Jednak wolę oświadczyć, że moim zamiarem było stanąć na czele (po hiszpańsku: „acaudillar“) ruchu rewolucyjnego, obalić dyktaturę, której nienawidzę, i zwołać Konstytuantę. Elementy, na które liczyłem? Na wypadek klęski — na nikogo! Na wypadek zwycięstwa — na całą Hiszpanję, na króla, na armję, na lud. Mogłem liczyć na wszystkich, na urzędników, na pana także, panie sędzio“.

Na pytanie zaś o nazwiska spiskowców odpowiedział Sanchez Guerra:

„Zwyczajnie doskonale pamiętałem to, com robił. Warunki jednak obecne każą mi na jakiś czas zapomnieć nazwiska tych, którzy mi pomagali, a na zawsze nazwiska tych, którzy mi pomoc przyrzekli, a potem jej odmówili“.

Sędzia śledczy robi go uważnym, że przestępstwo oznaczone pojęciem: „acaudillar“ — karalne jest śmiercią, i podsuwa mu inne łagodniejsze określenie charakteru swego wystąpienia Sanchez Guerra jednak prosi sędziego, by niebezpieczny wyraz zatrzymał, i protokół podpisuje.

Zachowanie się byłego premjera pozyskało mu wielką sympatję społeczeństwa, przedewszystkiem zaś sympatję załogi okrętu więziennego. „Więzień“ otrzymał kabinę komendanta statku, który ponadto oddał mu do dyspozycji jeszcze swój salon.

Inaczej zachowuje się drugi wielki spiskowiec, **jen. Castro Girona.** Kiedy mu pozwolono przyjmować wizyty, zwrócił się do swoich przyjaciół z tem, że nikogo nie chce u siebie widzieć, prócz żony. Ona też tylko bywa u niego w wojskowem więzieniu w Madrycie i, jak umie, krzepi na duchu mocno skonsternowanego „spiskowca“. którego zresztą przy wybuchu spisku opuściła odwaga. Zapewnił mianowicie pana Sanchez Guerrę, że przejdzie z całym garnizonem na jego stronę. W ostatniej jednak, decydującej, chwili dał się zmiękczyć łzom żony i odegrał dwulicową rolę w krytycznych dniach. W więzieniu zastanawia się teraz nad charakterem tej swojej roli, a mianowicie nad pytaniem: jakie złamał przyrzeczenie, czy to, które dał Sanchez Guerrze, czy też swoją wojskową przysięgę? I nie umie znaleźć odpowiedzi na te pytania...

Są to najgłówniejsi spiskowcy. Prócz nich siedzi w więzieniach jeszcze wielu, którzy mniejszą odegrali rolę. A więc np. b. min. Rodrigez Viguri, konserwatysta, uwięziony za to, że synowi Sanchez Guerry, w chwili jego wyjazdu do Paryża, polecił oświadczyć ojcu, że „całą duszą jest z nim“.

Wydaje się jednak, że poza Sanchez Guerrą i paroma jeszcze oficerami, faktyczni spiskowcy uniknęli więzienia i spokojnie nastrajają ludność przeciw Dyktatorowi, który sam już teraz zaczyna widzieć, zmierzch swojej władzy.

Dopiero niedawno zapowiadał, że będzie rządził najmniej 2 lata. W parę dni potem termin swej rezygnacji przesunął na 8 lat. A teraz — jak donosi prasa — miał królowi powiedzieć na radzie gabinetu, że, zdaje się, z końcem maja bież. roku wycofa się z życia politycznego.

Czasem bowiem nawet sukcesy są klęską. Klęską dla jen. Primo de Rivery jest „szczęśliwe“ stłumienie ostatniego powstania. Nie zdołał wyłapać spiskowców. a ci, których uwięził, są albo tęgimi ludźmi. którzy społeczeństwu imponują, albo też ludźmi ,których przypadek zamknął za bramą więzienną.

Co z nimi robić? Wystrzelać? Lecz — czy strzały nie zwrócą się przeciw Dyktatorowi, i czy one nie staną się sygnałem do powszechnego powstania?

Uwolnić? Zastosować amnestję, jak radzi król?... Lecz wówczas cały kraj śmiał się będzie z tego gestu łaski i miłosierdzia!

Nie bylejaki zatem kłopot przybył jen. Primo de Riverze z więźniami. Bodaj, czy nie większy nawet, niż ten, który odczuwał w gorących dniach stycznia, kiedy owe odezwy polecił rozrzucić nad buntowniczem Ciudad Real!

Należałoby zatem współczuć z hiszpańskim Dyktatorem, gdyby nie to, że sam się wpakował w to trudne sytuacje. **St. D.**

Korporacje akademickie.

W aktualnej sprawie piszą nam z kół akademickich: Obok stowarzyszeń samopomocowych i wielkiej ilości stowarzyszeń ideowych od monarchistów aż do wyznawców Marksa i Lenina, istnieją jeszcze w Rzeczypospolitej Akademickiej organizacje innego pokroju, odmienne, **korporacje akademickie.** Od pewnego czasu daje się zauważyć wśród młodzieży uniwersyteckiej wzmożony pęd ku wstępowaniu do już istniejących i zakładaniu nowych korporacyj, choć równocześnie coraz częściej można się spotkać z opinją, krytycznie zapatrującą się na to „burszowanie“, albo i wręcz potępiającą te korporacje, które jeszcze nadal uznają pojedynek jako sposób załatwiania spraw honorowych. Zdecydowani ich przeciwnicy chętnieby widzieli, by znikły z naszych uniwersytetów, a pozostały wyłączną, typową cechą niemieckich wyższych uczelni, które są ich ojczyzną. Na przeszkodzie temu pobożnemu życzeniu stoją pewne, zresztą małe, zalety korporacyj, jak sprężysta organizacja, a także przeszło stuletnia tradycja. Pierwsze bowiem polskie korporacje akademickie powstały już w drugim dziesiątku lat ubiegłego stulecia w Warszawie i Krakowie, a także w Berlinie, Wrocławiu, Dorpacie, Rydze, Petersburgu oraz Wiedniu, gdzie studjowała znaczna ilość młodzieży polskiej. Tajną pracę korporantów ożywiała wielka idea, którą było odzyskanie wolnej i niepodległej Polski. Działały więc korporacje akademickie obok tajnych związków politycznych o charakterze narodowym dla tego samego celu, ale z innych motywów. Wojna światowa, zabierając korporantów w szeregi wojskowe, przerwała ich działalność na uniwersytetach, ale po jej zakończeniu i powołaniu Polski do życia korporacje akademickie rozpoczęły nową erę. Organizacje te, które powstały przy wszystkich naszych uniwersytetach, połączyły się w Związek Polskich Korporacyj Akademickich. Jednak dwie korporacje z Warszawy, a to Laudania i Mesconia oraz Lublinia z Lublina, spotkawszy się ze strony Związku z odmową swych żądań w sprawie pojedynku i religji, utworzyły Zjednoczenie Polskich Korporacyj Akademickich Chrześcijańskich. W roku 1928 korporacyj Związkowych było aż 73, a Zjednoczeniowych 15.

Oceniając objektywnie działalność korporacyj przyznać trzeba, iż miały one pewne zasługi właśnie w czasach niewoli, kiedy wszelki Związek tajny, czy jawny już przez to, że organizował i budził ducha miał rację bytu. Inaczej należy pojmować zadania młodzieży akademickiej w wolnej Polsce, mającej do rozwiązania liczne sprawy natury tak politycznej jak socjalnej. Do tego przygotowuje się młodzież w różnych organizacjach, ale zadaniom tym nie odpowiadają korporacje, bo zarzuty jakie się im stawia są liczne, a nawet bardzo poważne. Podział korporacyj polskich na Związkowe i Zjednoczeniowe, spowodowała, jak już wspomniałem sprawa pojedynku. Korporacje Związkowe wymagają od swych członków znajomości kodeksu honorowego Wł. Boziewicza, dziwnie ciasnego i jednostronnego, choć są inne kodeksy honorowe, antypojedynkowe Ponadto można powiedzieć, iż cały wysiłek korporacyj ciąży ku swej zewnętrznej stronie, co ujawnia się w dziwnych, a nawet dziwacznych przepisach, jakie obowiązują w niektórych korporacjach, których członkom np. nie wolno jechać koleją klasą trzecią, nieść pakunku lub jechać tramwajem, o ile jest w barwach korporacyjnych. Niektóre korporacje wymagają nawet dowodu szlachectwa z XVI wieku. Osobliwe jest także to, iż uroczystości korporacyjne mają pewien posmak masoński, a już nagany godne, że nazwy stopni w korporacjach pozostały aż po dziś dzień niemieckie. Z tych powodów mojem zdaniem uznać należy ten rodzaj organizacyj akademickich za najmniej dla nas odpowiedni.

J. K.

Mussolini-nowoczesny Harun Al Raszyd.

Znaną jest baśń z „Tysiąca i jednej nocy“, jak to Kalif Harun Al Raszyd w przebraniu chodził po swem państwie, by naocznie przekonywać się o panujących w niem stosunkach. Jakgdyby śladem mądrego władcy wschodu Mussolini udał się niedawno incognito do Bolonji.

Doszły go bowiem słuchy, że panuje tam niesłychane przekupstwo, W przebraniu udał się więc do Forli (między Rimini a Bolonją) odwiedzał tam kawiarnie i nawiązywał rozmowy z urzędnikami, golarzami, przedsiębiorcami, księżmi i bankierami. Natychmiast po jego powrocie do Rzymu prawie wszyscy urzędnicy państwowi i administracyjni w Forli i w kilku miejscowościach okolicznych zostali zwolnieni ze swych stanowisk, a z 2.000 zapisanych na listę faszystów skreślono 1.800. Niebawem zostanie wdrożony szereg procesów o przekupstwo.

Czyn Mussolinego w wielu miastach włoskich wzbudził niemałe zaniepokojenie, a niejeden urzędnik o niezbyt czystem sumieniu drży o swoją posadę. Któż bowiem zaręczy mu, że i w jego okręgu Mussolini nie odegra pewnego dnia roli Haruna Al Raszyda.

Militaryzacja opieki społecznej.

Ministerstwo Spraw wojskowych postanowiło **przydzielić do Ministerstwa pracy i opieki społecznej kilkunastu oficerów** — „fachowców“ w tej dziedzinie. Do województw i starostw przydzielonych będzie **około 120 wojskowych,** którzy zajmą miejsca w wydziałach opieki społecznej.

List z Zakopanego.

Zakopane w... błocie. — Nieszczególne warunki sanitarne. — Gruźlica wśród górali. — Za co płacą kuracjusze? — Może otrzeźwienie.

Zakopane dzisiaj, u progu wiosny, o jakżeż wstrętnie brzmi to słowo. Dwie sprzysiężone potęgi, deszcz i słońce, strąciły zimową stolicę Polski z piedestatu chwały w bezdenną otchłań... błota. Ze śniegu, królewskiej szaty, misternie kryjącej „blaski i nędze“ chluby uzdrowisk naszych, nie pozostało ani śladu. Przed oczyma przybysza staje naga, straszna rzeczywistość. Gdzie się ruszyć, wszędzie niezmierzone masy błota. Krupówki w południe, to — bagno, obramione po obu stronach rynsztokami, peryferje — rozmokła tundra syberyjska. Najwyższy czas pomyśleć o jakiemś racjonalnem czyszczeniu dróg (ulic tutaj niema), wybrukowaniu ich, zaprowadzeniu chodników (zasługujących na tę nazwę), kanalizacji. To zabłocone, zaniedbane pod względem sanitarnym uzdrowisko, to bodaj że największe w Polsce gniazdo gruźlicy.

Nie widać tego z okien „Sanato“... By smutnej prawdzie zajrzeć w oczy, trzeba obniżyć lot, z obłoków zejść na ziemię. Przed laty góral nie wiedział co znaczy gruźlica, a dzisiaj w takiej Olczy na palcach niemal policzyć można domy, w których nikt na nią dotychczas nie zachorował. Przywlekli ją tutaj przybysze, „zakonserwowały“ warunki higjeniczne, przeniósł pod strzechę górala... brud. Sytuacja przedstawia się wprost tragicznie; i jeśli w ciągu najbliższych lat kilku gmina nie zdobędzie się na szereg radykalnych i systematycznych pociągnięć na tem polu, rola Zakopanego, jako uzdrowiska, skończy się raz na zawsze.

Przyglądnijmy się teraz odwrotnej stronie zakopiańskiego medalu. Ratowanie uzdrowiska z obecnej sytuacji pochłonie masy pieniędzy, których gmina jako taka nie ma, a „autochtoni“... nie dadzą. Bo nieprzekraczalną kłodą na drodze postępu kultury, czy wymogów higjeny w Zakopanem (o czem trzeba dla sprawiedliwości wspomnieć) jest ten dziwny upór nieczynienia wkładów przez tutejszych obywateli w uzdrowisko — warsztat ich pracy, jedyne źródło dochodów. Któżby tam wyrzucał pieniądze na jakieś „pańskie wymysły“, sanatorja, brukowane ulice, chodniki — rozumują. Czegóż jeszcze od nas chcą kuracjusze? W zimie mają śnieg, żydowski jazz i czekoladę w „potrzaskanych“ fajansowych filiżankach u Trzaski, na wiosnę — bagno, w lecie — nieprzejrzane tumany kurzu, gnojówkę z brudnemi kaczkami tuż przy wejściu do parku (własność p. Karpowicza), drogę do przechadzek w Dolinie Białego, „szczelnie“ obłożoną po obu stronach kupami gnijącego śmiecia i popiołu, park ze śmierdzącym strumyczkiem w pośrodku, no i zawsze niezawodną... gruźlicę.

Zasadą, która dotychczas święciła tutaj tryumfy było — brać jak najwięcej, dawać w zamian jak najmniej Oto bolesna konsekwencja rozwydrzenia, jakie opanowało spokojnych i poczciwych (ongiś) „zakopiańców“. Pieniądze znajść się jednak muszą dziś na ratunek, lub jutro na... nagrobek dla stacji klimatycznej Zakopane. Na szczęście są jednostki (większość z poza Zakopanego), które przewidując czem „pachnie“ dotychczasowa polityka zrażania przybyszów, nie poprzestają ostrzegać i nawoływać do porzucenia błędnych wytycznych wczorajszej gospodarki. **ak.**

Katolicka akcja popierania budowy mieszkań.

(KAP) Zgodnie z rozporządzeniem arcybiskupa z Kolonji, w przyszłości gminy parafjalne, celem zaradzenia wielkiej nędzy mieszkaniowej, **mają popierać planową akcję budowy mieszkań**, okazywać pomoc przy zakładaniu towarzystw budowlanych, zachęcać ludność do oszczędności i starać się ożywiać propagandę oszczędnościową oraz dostarczać pod budowę mieszkań gruntów, będących własnością gmin kościelnych.

W ten sposób traci obecnie moc zasada, która podkreślała konieczność utrzymywania przez gminy parafjalne własnych posiadłości gruntowych. Nędza mieszkaniowa jest tak wielka, że utrzymywanie gruntów niezabudowanych nie dałoby się łatwo usprawiedliwić. Generalny wikarjat arcybiskupstwa **zorganizował własne biuro nadzoru i instytut doradczy w sprawach budowy mieszkań i osiedli.**

Liczba Ojców Franciszkanów na świecie

(KAP) Według „Acta O F. M." ze stycznia b. r. zakon OO. Franciszkanów w 102 prowincjach posiada 19.712 członków. Przyrost w ciągu dwu ostatnich lat wyniósł 850 zakonników. Oprócz tego zakon liczy 12.942 klaryski, 63.917 sióstr Franciszkanek różnych kongregacji i 1.690.793 członków Trzeciego Zakonu.

Na ziemiach Rzpltej.

B. prezydent Wojciechowski w Poznaniu

Do Poznania przybył w tych dniach na zaproszenie Koła Kaliszan b. prezydent Rzplitej prof. Stanisław Wojciechowski i wygłosił odczyt p. t. „Spółdzielczość w rolnictwie". Mowca skreślił zarys historji tej gałęzi kooperacji, warunków rozwoju i jej znaczenia. W dalszym ciągu prelegent przedstawił rolę organizacji zbytu w całokształcie gospodarki rolniczej.

Zakończenie zjazdu inżynierów-mechaników w Warszawie.

Rezolucje pod hasłem samowystarczalności.

W Warszawie zakończył się w tych dniach trzydniowy Zjazd inżynierów-mechaników polskich. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje i wnioski, wysunięte przez poszczególne komisje.

Biorąc pod uwagę to, że **polski przemysł maszynowy, oraz władze państwowe często nabywają obce licencje na nowe konstrukcje**, tem samem tamując rozwój własnych konstrukcyj. Zjazd wzywa czynniki powołane do stworzenia warunków odpowiednich do rozwoju szerszych prac konstrukcyjnych w kraju i do zasadniczego unikania korzystania z lecencji obcych, oczywiście z wyjątkiem tych wypadków, kiedy to jest niemożliwem do uniknięcia.

Zjazd zwraca uwagę na naglącą potrzebę stworzenia u nas przemysłu wytwarzającego i przerabiającego aluminium.

Zjazd podkreśla konieczność utworzenia w kraju wytwórni turbin parowych, jako ważnego działu produkcji maszynowej.

Następny Zjazd odbędzie się w 1930 r. na którym będą uwzględnione specjalne sprawy techniki morskiej.

Podarty los uprawnia do podjęcia wygranej.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Zdarzyło się w Warszawie, iż właściciel losu 9644 podarł swój bilet loteryjny. W kilka dni później wygrał jego numer 2 tys. złotych. Państwowa Loterja odmówiła jednak wypłaty wygranej ze względu na uszkodzenie losu. Sąd okręgowy uwzględnił powództwo, od wyroku jednak zapelowała prokuratorja generalna. Sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny, który utrzymał w mocy wyrok poprzedni.

Olbrzymia afera bankowa we Lwowie.

Za pieniądze klijentów urzędnicy grali na giełdzie.

W Akcyjnym Banku Hipotecznym we Lwowie wykryto w tych dniach olbrzymie **nadużycia popełniane od dłuższego czasu przez prokurzystę Saphiera, kasjera Kurza oraz naczelnego buchaltera Weitza.** Wspomniani urzędnicy podejmowali pieniądze złożone przez klijentów i grali niemi na giełdzie. W razie żądania pieniędzy ze strony klijenta, Saphier dawał pisemne zlecenie do kasy, na podstawie którego pieniądze wypłacano. **Gotówka podjęta w ten bezprawny sposób na osobiste potrzeby oszustów wynosi 60 tysięcy dolarów.**

W związku z wykryciem afery zawieszono w urzędowaniu wszystkich trzech urzędników a o wykryciu afery uwiadomiono prokuratorję.

Nadużycie słów modlitwy Pańskiej.

Nasz korespondent z Wadowic donosi, że na zebraniu B. B. w sali Rady miejskiej w dn. 14 marca b. r. p. Lorenc, b. inspektor szkolny, w przemówieniu swojem pozwolił sobie nadużyć „Modlitwy Pańskiej" do celów partyjno-politycznych. I pod adresem obecnych posłów z B. B. ucząc ich, że powinni być posłusznymi p. Marsz. Piłsudskiemu, mówił: „Ojcze Nasz. który jesteś w Belwederze, święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja".

Opinja katolicka — jak nam z Wadowic donoszą — z oburzeniem przyjęła ten niewczesny żart p. Lorenca. I słusznie! Modlitwa Pańska zawiera słowa Zbawiciela i wara p. Lorencowi stosować je choćby do obecnego min. spraw wojskowych.

KONGRES ZJEDNOCZENIA KURKOWYCH BRACTW W POZNANIU.

W dniach od 22 czerwca do 7 lipca b. r. odbędzie się w Poznaniu wszechpolski Kongres Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzplitej Polskiej. **Równocześnie w tym roku Bractwo Kurkowe w Poznaniu obchodzić będzie 675-letni jubileusz istnienia tej instytucji.** Kongres zaszczyci swą obecnością prezydent Rzplitej.

ZJAZD PRACOWNIKÓW I MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W POZNANIU.

W dniach od 30 maja do 2 czerwca odbędzie się w Poznaniu Zjazd Biljofilów i Bibljotekarzy Polskich. Oficjalnem wydawnictwem Zjazdowem będzie zbiorowa praca pt. „Wielkopolskie i pomorskie biljoteki". Listy zgłoszeń na Zjazd zamyka się 10 kwietnia.

ZMIANA NA STANOWISKU DYREKTORA K. A. P-ej.

Z dniem 26 bm. stanowisko dyrektora Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej objął ks. prałat Zygmunt Kaczyński. Dotychczasowy dyrektor K. A. P.-ej, ks. prałat Józef Gawlina. obejmuje stanowisko radcy Kurji w Katowicach. Ustępującemu ks. prałatowi J. Gawlinie Komisja Prasowa XX. Biskupów w specjalnym liście wyraziła uznanie i gorące podziękowanie za dotychczasowe wysiłki, poniesione dla K. A. P-ej i mianowała go stałym doradcą w Komisji Prasowej Episkopatu Polski.

SCHRONISKO W DUKLI.

OO. Bernardyni w Dukli przystępują do wzniesienia schroniska dla turystów i pątników w miejscu pustelni św. Jana z Dukli. Miejsce jest cudownie piękne wśród gór, w pobliżu „złotego źródełka" św. Jana i Jego groty. Nadaje się na wypoczynek dla ludzi odczuwających piękno Stworzenia. Inicjatywa OO. Bernardynów, jeśli zostanie w czyn wprowadzoną, będzie błogosławieństwem dla ludzi spragnionych spokoju i wypoczynku na łonie przyrody. Schronisko i kaplica mają być wzniesione pod górą Cergowa, na „Zaśpicie". Wszelkie dary na ten cel należy przesyłać pod adresem: Klasztor OO. Bernardynów w Dukli. albo czekiem P. K. O. Nr. 153.964.

Dolegliwości ministra. — Jakże tam ze zdrowiem, panie ministrze? — Poco się pan pyta. Mając Sejm w żołądku, traktat z Niemcami w wątrobie i Woldemarasa w śledzionie, czy ja mogę być zdrów?

W Sejmie. — Widzisz tego posła? — E, co on tam za poseł? To chiromanta raczej! — Zwarjowałeś? Dlaczego chiromanta? — Bo żyje z zaglądania do cudzych rąk!

W sądzie. — Ile pani ma lat? — Trzydzieści. — A lata niepodległości Polski doliczyła, szanowna pani?

Lekarstwo. — Czy może mi pan coś poradzić na ospałość? — Z przyjemnością. Niech pan nie zapłaci w dzisiejszych czasach w terminie jakiegokolwiek podatku, a sen odbiegnie pana na parę lat.

„Hr. Zeppelin" nad Palestyną.

W dalszym ciągu swojej podróży przeleciał sterowiec „Hr. Zeppelin" dnia 26-go b. m. nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego, nad Kretą i zachodnim cyplem wyspy Cypru. Po południu osiągnięto Jaffę, gdzie ludność dawała wyraz swej radości, żywo powiewając chustami i chorągwiami. Ulice miasta były przepełnione, również mnóstwo ludzi tłoczyło się na płaskich dachach domów. Z portu dochodziły przejmujące głosy syren. W godzinę później, już o zmroku, znalazł się sterowiec nad Jerozolimą, gdzie zrzucono worki z pocztą. Zaraz potem minął „Hr. Zeppelin" Morze Martwe i osiągnął Port Said, ostatni etap podróży na wschód.

Przy tej sposobności wysłał dr. Eckener z pokładu sterowca następującą radjodepeszę do prezydenta ministrów w Egipcie:

„Załoga i pasażerowie „Hr. Zeppelina" przybywszy na granicę kraju tysiąca dziwów, proszą W. Ekscelencję o zakomunikowanie J. M. królów Fuadowi ich pełnego uszanowania pozdrowienia i życzeń pomyślności z okazji dziś przypadających Jego urodzin. Wymienieni cieszą się, że wkrótce będą mieli przyjemność powitać J. Królewską Mość. jako wysoce miłego i czcigodnego gościa Niemiec".

Z pokładu sterowca wiadomo, że do dra Eckenera skierowano prośbę, by zechciał przed podjęciem drogi powrotnej powiedzieć kilka słów do egipskiego ludu. Przychylając się do tego życzenia powiedział dr Eckener, co następuje:

„Pasażerowie „Hr. Zeppelina" napotkawszy niestety na przeszkodę ze strony przeciwnych wiatrów w locie ponad Egiptem, z progu tego kraju ślą jemu i jego starej kulturze pozdrowienie. Spodziewają się oni. że następny okręt powietrzny, który tu przybędzie, znajdzie korzystniejsze warunki atmosferyczne i pokaże ludowi egipskiemu nowoczesny okręt powietrzny, jako symbol pokojowego środka, łączącego ludy".

Enuncjację dra Eckenera komentują jako aluzję do rozporządzenia władz angielskich, zabraniającego Zeppelinowi przelotu nad Egiptem.

Z nad Suezu zawrócił Zeppelin dnia 27-go rano i przeleciał nad Atenami i Grecją. Tego samego dnia o godz. 5.30 przeleciał sterowiec nad Splitem. Mieszkańcy miasta witali szybujący nad miastem sterowiec, który zrzucił na ulice Splitu cztery paczki poczty.

Kto wygrał na loterji?

19-ty dzień.
10.000 zł. Nr.: 41044.
5.000 zł. Nr.: 86691 155312.
3.000 zł. Nr.: 31336.
2.000 zł. Nr.: 25688 29300 40446.

1000 zł. Nr. 1574 9569 46904 63936 86227 92071 107032 108366 146650 158669.

600 zł. Nr.: 4486 5115 14500 17714 20803 32970 38965 44384 465 33 65036 92542 93367 95[illegible]64 99814 102859 134158 159353 159825 170712.

500 zł. Nr.: 20 1580 3030 4299 5942 7759 8482 11468 12860 13394 14902 14984 15157 16207 18412 18459 20435 21095 21136 22373 23464 23993 24098 24972 25051 27089 27552 [illegible]56 32019 33082 40468 42981 43821 48931 49759 54628 54702 55980 56823 58855 59258 59461 60072 61554 66165 66488 66508 67975 68331 70634 70927 71633 71718 73064 74650 75633 75525 83430 85218 86108 87793 90758 92748 92887 94599 94924 95498 96868 97162 98501 102824 104155 105634 108363 108896 116668 117830 118759 119728 120788 121838 125409 127224 128217 129360 130091 132158 133753 134450 139039 139847 144720 149310 149507 150148 151362 151492 153121 153390 158497 158497 158700 159339 160071 160212 161355 162599 163824 163970 164220 166207 169441 170450 173184 174523.

Z całego świata.

Okręt im. marszałka Focha.

Francuski minister marynarki postanowił dać nazwę Focha budowanemu obecnie w stoczni w Brest krążownikowi o pojemności 10.000 ton. który ma być niebawem spuszczony na wodę.

Jedno państwo przestanie istnieć.

W drugim dniu świąt Wielkiej Nocy jedno z najmniejszych państewek Waldeck zostanie oficjalnie przyłączone do Prus na skutek umowy między Prusami a tem państewkiem.

Spotkanie królowej rumuńskiej z ks. Karolem.

Królowa Marja rumuńska widziała się podczas swego ostatniego pobytu we Francji z synem swym, byłym następcą tronu ks. Karolem. Spotkanie miało miejsce na St. Brac. należącym do żony Wielkiego Ks. Cyryla, która jak wiadomo jest siostrą królowej Marji rumuńskiej. Wiadomość zatem o spotkaniu, mającem zresztą charakter ściśle familijny, jest najzupełniej zgodna z prawdą. Natomiast wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby to spotkanie miało pociągnąć za sobą pewne konsekwencje, dotyczące ustroju konstytucyjnego Rumunji, są całkowicie bezpodstawne.

Fundacja Sigrid Undset.

Poetka norweska Sigrid Undset, tegoroczna laureatka Nobla, która już znaczną sumę ofiarowała na chore dzieci ustanowiła ostatnio legat w wysokości 60 tysięcy koron. Legat jest przeznaczony na to, by dzieci niezamożnych rodzin katolickich w Norwegji kształcić w szkołach katolickich.

Nie Trock a Krasnogwardjensk.

Sowiet okręgowy miasta Trocka, nazwanego tak w swoim czasie na cześć wydalonego dziś z Rosji Trockiego, uchwalił przemianować miasto i okręg na Krasnogwardjeńsk. Sowiet ten jednocześnie zwrócił się z odezwą do wszystkich miast, miejscowości i fabryk, noszących nazwę na cześć Trockiego, by przemianowały się również i przez to podkreśliły, że **Trocki jest kontrrewolucjonistą, zdrajcą Unji sowieckiej i bolszewizmu.**

Robotnicy stacji Omsk, zważywszy, że zagraniczna działalność Trockiego, skierowana jest swem ostrzem przeciwko państwu sowietów, postanowili zainicjować akcję **w kierunku odebrania mu orderu Czerwonego Sztandaru.** Odnośna petycja wystosowana została do władz centralnych w Moskwie.

PAPIEŻ OTRZYMA W DARZE SAMOCHÓD.

Medjolański klub automobilowy organizuje wielkanocną jazdę do Rzymu, by tu ofiarować Ojcu św. galowy automobil, w prezencie od klubu. Papież zezwolił już by samochody klubu przedefilowały w ogrodach watykańskich, gdzie papież udzieli sportowcom swego błogosławieństwa.

POŁĄCZENIE LOTNICZE PRAGA—LONDYN.

Z dniem 15 maja b. r. zostanie nawiązana komunikacja lotnicza między Pragą a Londynem, przyczem podróż będzie trwała jeden dzień. Stacją pośrednią będzie w tej drodze Rotterdam.

Literatura.

Wielki poeta czeski, Otokar Brzezina, nie żyje.

Ciężkie ciosy spadają w czasach ostatnich na życie kulturalne Czechosłowacji. Niedawno jeszcze żegnał naród czechosłowacki swego wielkiego poetę Sowę, przed kilku dniami ulicami Pragi ciągnął kondukt żałobny, odprowadzający na miejsce wiecznego spoczynku potężnego romantyka chłopstwa czeskiego i wielkiego budziciela wzajemności słowiańskiej Holeczka, a ostatnio nowa żałoba okryła naród czechosłowacki. Z miasteczka morawskiego Jaromierzyce nad Rokitną, przyszła smutna wiadomość o zgonie wielkiego poety, szlachetnego i zacnego człowieka, Otokara Brzeziny.

Brzezina, choć dzieło jego niezbyt jest wielkie, wcielił do swej twórczości tyle moralnego piękna, tyle mistycznej syntezy o misji człowieka w Bożej świątyni natury, że utwory jego są jakby uosobieniem potężnej twórczej intensywności, gardzącej mnogością i nietrwałością formy, a tak bogatej w ducha wzniosłego i szlachetnego. Pięć tomów najprzepiękniejszej poezji pozostawił po sobie w spuściźnie Brzezina. Utwory te wyszły w okresie od roku 1895 do roku 1901; pierwszym z nich była „Tajemnica odległości", następnie ukazały się: „Wiatry od pola", „Świtanie na zachodzie", „Budowniczy świątyń" i „Ręka". W roku 1903 wydał jeszcze swą „Muzykę źródeł", poczem umilkł ten wielki wieszcz, umilkł na pozór, nic już ze swych prac nie publikując. Ale wszyscy wiedzieli, że w zaciszu swego cichego domu, dalej pracuje i tworzy. Nie chciał jednak swych utworów publikować pomimo usilnych nalegań ze strony przyjaciół.

Otokar Brzezina był dumą poezji czeskiej. Nie bacząc na swój mistycyzm, stał dość blisko realnej rzeczywistości, albowiem wyrósł z życia dzisiejszego i z aktualnych potrzeb narodu.

W Polsce spopularyzował twórczość Brzeziny Zenon Przesmycki, który był pierwszym tłómaczem jego dzieł na języki obce wogóle. Otokar Brzezina był przez całe swe życie szczerym i gorącym przyjacielem Polski, jej kultury i twórczości literackiej. Już jako student nauczył się języka polskiego, by móc czytać utwory polskich wieszczów, których, zwłaszcza Słowackiego, w pełnem tego słowa znaczeniu uwielbiał.

Muzyka.

Jazz.

Na marginesie artykułu **Piotra Mascagni'ego** „Trucizna jazzowa". **„Muzyka"** Nr. 3 marzec 1929 r.

Miłośniczki i miłośnicy jazz'u. A jest was niestety, tak spora ilość. Zwracam się do was z uprzejmą prośbą: Jeżeli wierzycie autorytetom, jeśli cenicie zdania kompetentnych ludzi, przeczytajcie w skupieniu artykuł weredyka — werysty, twórcy „Rycerskości wieśniaczej", Piotra Mascagni'ego p. t.: „Trucizna jazz'owa". Niech was nie zraża zastrzeżenie się Redakcji „Muzyki", umieszczone na wstępie artykułu, a niesolidaryzujące się z poglądami kompozytora. Wolno każdemu mieć swe przekonanie. Niech-że mi w tym wypadku wolno przyklasnąć poglądom Mascagni'ego w całości. Wiedzą Państwo, z czem porównywa autor „Rycerskości" jazz? — Z kokainą! **„Ten muzyczny potwór** — przytaczamy jego zdanie — **zatruwa systematycznie poczucia muzyki wśród dzisiejszej młodzieży".**

Smutna to niestety prawda. Młodzież współczesna głosi hasła: Wartość muzyki polega nie na melodji, lecz na rytmie. A czy można odmówić muzyce jazz'owej bogactwa kombinacyj rytmicznych? Zapewne, że nie. Niewiadomo tylko, czy najbardziej skomplikowana rytmika czy naodwrót arytmia, najwyszukańsze synkopy mogą zastąpić najprymitywniejszą melodję?

Jazz ujęty po europejsku stał się komunałem banałem, szablonem. Podkreśla to Mascagni, osądzając jazz europejski jako karykaturę muzyki.

Kto wie, czy jazz nie kończy swej sztucznie podtrzymywanej egzystencji... Ostatnie, zasłużone niepowodzenie opery jazz'owej Kreneck'a „Jonny gra", w Nowym Jorku, sprawdza po części to przypuszczenie.

Abstrahując wreszcie od, mimo wszystko, poważnych prób przeszczepienia ludowej muzyki murzyńskiej na teren europejski, należy najzupełniej napiętnować bezczelne, niemające miary w wyuzdaniu „utwory jazz-band'owe", będące przeróbkami tematów: Czajkowskiego, Bellini'ego, Bizet'a, Grieg'a, Rubinsteina i tylu innych. Kiedyż prawo autorskie ochroni tytanów muzycznych przed żerującemi na ich sławie pigmejami? **Wigo.**

Sport.

Zjazd gwiaździsty w Poznaniu.

Tegoroczne zawody samochodowe w **Poznaniu** odbędą się przy szczególnie licznym udziale startujących.

Wbrew krążącym pogłoskom, postanowiono nadać wszystkim imprezom, urządzanym w okresie Wystawy, charakter narodowy, z wyłączeniem uczestników zagranicznych. Na starcie zatem zobaczymy naszych najlepszych kierowców z mistrzem inż. Liefeldem i p. Ripperem na czele.

W poznańskim zjeździe gwiaździstym, który odbędzie się **27 lipca br.** weźmie udział ponad 300 maszyn.

Świąteczne spotkania piłkarzy.

W czasie **Świąt Wielkiej Nocy** rozegrane zostaną w kraju nast. ważniejsze spotkania piłkarskie: w **Warszawie** odbędzie się turniej piłkarski z udziałem budapeszteńskiego **„Vasas'u"**, **Legji i Polonji. W Łodzi** spotkają się w towarzyskiej rozgrywce miejscowi rywale **Ł. K. S. i Turyści. Poznań** oglądać będzie zapasy **Warty** z niemieckim klubem **Breslauer S. C. W Krakowie** rozegra **Austrja** mecz z **I. F. C.** w niedzielę, w drugie zaś święto zmierzy się z **Cracovią.** Ponadto w pierwszym dniu świąt odbędzie się pierwszy występ ligowy **Wisły** z **Warszawianką.** Wreszcie we **Lwowie** odbędzie się turniej drużyn lokalnych: **Pogoni, Czarnych i Hasmonei.**

Reprezentanci polskich szermierzy
na mistrzostwa Europy w Neapolu.

W stolicy ukończono zawody eliminacyjne przed **mistrzostwami Europy w Neapolu.** Do rozgrywki stanęło 14 szermierzy. Osiągnięto nast. wyniki: 1) **kpt. Segda** 7 zwycięstw, ani jednej porażki; 2) por. Laskowski 5 zwycięstw; 3) por. Lubicz — Nycz 5 zwyc., lecz gorszy stos. touche'ów; 4) por. Suski; 5) Makomaski (AZS.); 6) por. Zabielski; 7) Żochocki (AZS); 9) dr. Pappee. Sensacją zawodów było zajęcie dalekich miejsc przez por. Zabielskiego i dr. Pappee'go.

Do **Neapolu** zatem pojedzie **kpt. Segda** (szabla, floret i szpada), oraz por. Laskowski (floret i szabla). Z reprezentacją wyjedzie trener Szombathely i delegat Pol. Zw. Szermierczego, p. Fiedorowicz.

Nurmi wraca do ojczyzny.

Wielki Finn, gwiazda lekkiej atletyki, **Nurmi** bawiący obecnie w Ameryce powraca w najbliższych dniach do kraju ojczystego. Prawdopodobnie razem z nim opuści Stany Zjedn. także i szwedzki zawodnik, Wide. Według wyjaśnień, udzielonych prasie amerykańskiej, Nurmi zamierza wrócić do Ameryki w sezonie zimowym.

Janko Kral

słowacki poeta-wędrowiec.

Zaledwie przed pięćdziesięciu laty umarł ten dziwny poeta-wędrowiec, a już prawie wszystkie ślady po nim zaginęły. Jakby sam pracował nad tem, aby potomność o nim zapomniała.

Był jednym z tych włóczęgów, o których Boules mówi, że „chcą aby im nie mącono wiary w dostojeństwo człowieka — oto wszystko". Z daleka od ludzi szukał prawdy. Uczył się tylko z dwóch ksiąg, ale za to najmędrszych: nieba i ziemi. W księdze nieba czytał wszystko boskie, w księdze ziemi — ludzkie.

Szukali w Mikulaszu Liptowskim domu, w którym się „dziwny Janko" narodził — ale nie znaleźli.

Szukali grobu w Złotych Morawcach, przekopali wskazywane miejsce w obecności wybitnego badacza-antropologa dr. Matiegku — ale na żadne ślady nie natrafili.

Historycy literatury robili starania, aby zdobyć chociaż podobiznę poety, ale w kole przyjaciół i znajomych nie zachowała się ani jedna.

Wywieszono tablicę pamiątkową na domu, w którym mieszkał — ale zdaje się, że wywieszono fałszywie. Nikt na pewno nie wie, czy tam rzeczywiście Janko Kral mieszkał. Jakby go od dzisiejszości dzieliły wieki.

Wiadomo tylko, że się narodził w Liptowskim św. Mikulaszu 24. kwietnia 1822 r.

Dzieciństwo nie musiało być „sielskie, anielskie", gdyż rodzice-mieszczanie zbytnio zamożni nie byli. Oddali jednak Janka, najmłodszego z czterech synów do gimnazjum w Keżmarku. z tego okresu niema prawie żadnych wiadomości.

Spotykamy go dopiero potem w rewolucyjnej drużynie młodzieży Ludwika Sztura, gdy studjuje prawo na uniwersytecie bratislawskim. Już wtedy Ludwik Sztur wyczuwa w nim młodego pół-genjusza poezji słowackiej.

Po studjach wyjeżdża Janko Kral do Pesztu i zostaje pomocnikiem adwokackim. Ale nie dla niego życie wśród czterech dusznych ścian kancelarji, z biurkiem pełnem martwych, nużących aktów.

Wszystko się w poecie buntuje. Pragnie wolności. Rzuca więc posadę, która mu zapewniała jakie takie życie i dach nad głową. Zaczyna się okres jego wędrowania. Już odtąd przez lata będzie bez dachu nad głową. A jeśli to będzie chwilowo dach — to więzienny, a jeśli będzie oparcie — to na widmie szubienicy, a jeśli będzie kiedy spokój — to już chyba na końcu, w tym gliniastym kącie cmentarza — pod parkanem.

Dziwny wędrowiec. Gnał go niepokój duszy z miejsca na miejsce, ciągle dalej, ciągle bez spoczynku, ciągle drogami, po których nikt dotychczas nie chodził. Trwożliwe omijanie gościńców i ludnych ścieżek. Jakby szukał drogi do swego własnego serca, do siebie. Droga przez wierchy, góry, doliny. Droga wśród spiekoty wichrów i mrozów.

Gnała go potrzeba najgłębszej samotności, zupełnie jak tych bohaterów Bouselsa, którzy w radosnem skupieniu śpiewają: „dalej, dalej serce moje, tylko dalej. Jeśli droga moja do ciebie nie jest drogą do wielu — to jednak droga najlepszych jest zawsze drogą do ciebie".

Zaprawdę droga Janka Krala nie była „drogą do wielu", ale była za to „drogą najlepszych".

W ciszy przerywanej szumem wiatru podglądał życie ziemi. Nauczył się rozmawiać z kwiatami, ptakami i wodą. Nocą podpatrywał życie nieba. I zaczął czerpać z tych dwóch najmędrszych ksiąg. Dopiero teraz zaczął się uczyć naprawdę.

Pisał. Cała przyroda taka, jaką poznał jest w jego wierszach. Jest w nich wiatr górski, który opalał mu twarz, są siąpawice deszczu i noce bez dachu i gorzka słodycz wędrowania. A na tem tle człowiek, który mimo wszystko podnosi obie ręce do góry i woła:

„O! radujcie się cierpiący,
nieście w sercach pocieszenie,
tylko w was nowemu światu —
tylko w was — rośnie zbawienie.

Nie nadarmo się pocicie
niech w was wiara nie zamiera
z czoła wszystkie krople potu
Pan Bóg niebieski pozbiera.

Jednej ziemia nie wypije!
jednej nie zabiorą rzeki!
jednej słońce nie wysuszy!
Każda szklić się będzie wieki".
(„Krzyż"*).

Oto słowa wielkiej męki, ale i wiary. Proste. Zapisane gdzieś na ścieżce wędrownej tak, jak na usta wypłynęły. Słowa pisane pod brzemienem „Krzyża". Zbawienie nowego świata jest w ludziach cierpiących.

Z okresu wędrówek pochodzą najlepsze rzeczy Janka Krala. Przewędrował pieszo Besarabię, całą nizinę węgierską, czasami w listach znajomych wyczytać można wzmiankę: „był tu Janko Kral krótko — odszedł". A on z nizin znów wracał w swoje ukochane góry.

Były okresy, że żył prawie dziko. Jedynymi towarzyszami byli starzy bacowie i juhasi na halach. Tutaj, w dymie jałowcowej watry, przy nikłem świetle pryskających szczap — pod czarnym stropem górskiego nieba — nieraz w późną noc, tym ludziom prostym, twardym czytał swoje wiersze. Musieli go rozumieć, skoro przed nimi zwierzał się ze swoich najgłębszych tęsknot. Potem wiersze przeczytane rzucał w ogień, jakby tylko ten symbol odwiecznej, tajemniczej potęgi, jakby tylko on jeden był godzien przyjmować jego myśli. Starzy bacowie nie przeczuwali nawet jakie to podarunki składa im ten dziwny wędrowiec.

Był to okres kiedy drużyna Sztura w usilnie madjaryzowanem społeczeństwie musiała twardo i bezwzględnie rąbać próg za progiem.

Janko Kral napisze wtedy: „wśród wszystkich martwych — ja jeden żywy".

Nadchodzi rok 1848.

Janko Kral „wśród martwych żywy" idzie od wsi do wsi, wychodzi na dzwonice i targa sercami dzwonów, radosnem upojeniu zwołuje lud, mówi do niego, uczy, wykłada wielkie hasła wolności.

„Bierz żagiew — zapalaj światła
„niech ziemia się w niebo przemieni!".

Od wsi do wsi, od dzwonnicy do dzwonnicy. Ale w któryś dzień zadudnią kopyta końskie, nadjedzie wojsko — złapią Janka Krala. Człowiekowi, który nad wszystko wolność ukochał, założą kajdany na ręce. I znajdzie się ten wolny człowiek, już nie na drodze do serc, ale na drodze do więzienia. Powloką go do Sziah, potem do Pesztu, Zasądzą go na śmierć. Od kary śmierci wyratuje go szlachetny Jelaczicz, ciągnący z południa z wojskami swoimi na Peszt a z więzienia po wielu miesiącach, prawie roku, wyswobodzi go ks. Windischgrätz.

*) Tłómaczenie autorki.

Co słychać w Krakowie?

Kraków pozbawiony wody!

Powodem pęknięcie rury wodociągowej w głównej arterji pod Bielanami.

We środę po godz. 10 wieczór zabrakło wody we wszystkich dzielnicach miasta. Jak się okazało **pękła rura wodociągowa w pobliżu centralnych zakładów wodociągowych pod Bielanami, powodując zalanie wodą części drogi obok cegielni w Przegorzałach.** Poszukiwania za źródłem defektu doprowadziły **do głównego zbiornika,** gdzie pękła rura długości około 2 metrów. Parcie wody było tak gwałtowne, że rurą została rozerwana na całej długości, a buchające strumienie wody zalały momentalnie dużą przestrzeń drogi i sąsiednich pól. Ze względu na to, że pękniecie nastąpiło w głównej arterji wodociągowej, przeto całe miasto zostało pozbawione wody.

Pogotowie zarządu wodociągowego przystąpiło bezpośrednio po katastrofie do wymiany zniszczonej rury, tak, że musiano prowadzić wykopy na znacznej przestrzeni od miejsca defektu. Roboty trwały przez całą noc ze środy na czwartek i przez cały dzień wczorajszy; według zapewnień zarządu wodociągu **naprawy zostaną uskutecznione do dziś rana, tak, że miasto około 10 przed południem odzyska normalny dopływ wody.**

Brak wody wodociągowej jest tem dotkliwszy, że miasto posiada niewielką ilość studzien ziemnych i to przeważnie popsutych. **Tłumy osób wędrowały z konewkami, wiadrami i dzbankami niejednokrotnie na odległe ulice,** aby w studniach prywatnych właścicieli zaczerpnąć wody przynajmniej dla gospodarstwa domowego. Dawniej zarząd miasta w razie podobnych wypadków polecał rozwożenie wody po ulicach i dostarczanie jej mieszkańcom; obecnie nie tylko wody nie rozwożono, ale nie wydano nawet komunikatu o przyczynach braku wody. Powyższe wiadomości o faktycznym stanie rzeczy zdobyliśmy drogą prywatną, gdyż czynniki miarodajne zasłaniały się tajemnicą urzędową a Prezydjum nie uważało za stosowne poinformować prasy o przyczynach wypadku wodociągowego.

Ceremonja umywania nóg.

Wczoraj odbywały się po kościołach krakowskich uroczystości Wielkoczwartkowe przy tłumnym udziale wiernych. W Bazylice katedralnej na Wawelu po mszy św., święceniu Olejów i wspólnej Komunji odbyło się przeniesienie Najśw. Sakramentu do kaplicy, poczem odprawiono Nieszpory. Po ceremonji obmywania ołtarzy wygłosił kazanie dziekan kapituły katedralnej ks. prałat Ślepicki, poczem ks. Biskup Rospond dopełnił ceremonji umywania nóg 12-tu starcom. Byli to staruszkowie z Towarzystwa Dobroczynności, których następnie obdarowano pszennym chlebem i pewną kwotą pieniężną. W kościele Marjackim ceremonji umycia nóg dokonał archiprezbiter ks. Inf. dr. Kulinowski. Starcami byli weterani z r. 1863, mieszkający w Przytulisku przy ul. Biskupiej. Weteranów obdarzono również chlebem pszennym. W obu świątyniach popołudniu odbywały się „Ciemne Jutrznie“, w czasie których kapłani śpiewali psalmy lamentacje czyli treny Jeremjasza. O zmroku wyruszyła z kościoła Marjackiego tradycyjna procesja do Ogrojca przy kościele św. Barbary wśród śpiewu „Już Cię żegnam Najmilejszy“. Dziś w Wielki Piątek odbędzie się masowa nabożna pielgrzymka wiernych po kościołach krakowskich do Bożych Grobów.

Wielki Piątek.

Wielki Piątek to dzień najgłębszej żałości w Kościele, poświęcony rozpamiętywaniu Męki, Śmierci i Pogrzebu Pana. Znajdujemy się jakby w cieniu krzyża. W czarnym ornacie staje kapłan przed ołtarzem, światła na ołtarzu pogaszone, a kapłan leży na stopniach ołtarza i rozważa poniżenie Jezusa. Czyta następnie **„Proroctwa“**, odnoszące się do Baranka niewinnego, zabitego na okup grzechów. Po odśpiewaniu **„Modlitw“** za Kościół i potrzeby całej ludzkości dokonuje się najbardziej wzruszająca ceremonja wielko-piątkowa **„Adoracja Krzyża“.** Kapłan ukazuje ludowi krzyż słowami: „Oto drzewo krzyża“, kładzie krzyż na posadzce i adoruje. Chór kościelny śpiewa **„Improperia“**, tkliwe wymówki, tak rzewne w polskiej pieśni: „Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił“. Mistrze muzyki Palestrina, Vittoria dali tu kompozycje przejmujące do głębi. I rozlega się wspaniała pieśń: **„Krzyżu św., nadewszystko...“** światła zapala się na ołtarzu, celebrans przenosi z „Ciemnicy“ N. Sakrament i odprawia **„liturgję darów poświęconych“.** Dzień W. Piątku nie dopuszcza bowiem Mszy św., góruje nad wszystkiem ofiara na Krzyżu.

Nabożeństwo kończy się **przeniesieniem N. Sakramentu do Grobu,** przy którym po południu poraz ostatni lud śpiewa „Gorzkie żale“. Katolikom, którzy postarali się zakupić nowo-wydane **Listy św. Pawła** w tłóm. arcybiskupa Symona zaleca się w W. Piątek odczytać z listu do Żydów rozdział 5 — traktujący o Chrystusie — wiecznym Arcykapłanie.

Zwięzienia wyszedł Janko Kral głodny, chory, zbiedzony i dosłownie obtargany. Jan Kotlar przyszedł mu z pomocą i umieścił go u jakiejś życzliwej, mieszczańskiej rodziny.

Ale znów głosem przemożnym zawołała na niego przestrzeń. Po zaduchu więziennym zapragnął się uczuć wolnym synem ziemi, jak dawniej.

Więc znów następuje samotne wędrowanie. Wędrowanie, o którem jeszcze za życia Janka Krala pisano: „Od miasta do miasta wędrując, przychodził i odchodził, a nikt nie wiedział skąd przychodzi i dokąd idzie. Na pustych skałach Wysokich Tatr, w rozległych pustyniach węgierskich, — gdzie w samotności mógł się oddać myślom swoim — czuł się bardziej w domu, aniżeli w przybytkach ludzkich“.

Smutne jest dalsze życie Janka Krala. Ten człowiek już nie miał nigdy zaznać spokoju. Ożenił się a dzieci jego zmadjaryzowały się zupełnie po jego śmierci. Jest asesorem w Złotych Morawcach, gnębi go niedostatek. Władza węgierska pozbawia go jednak i tego urzędu, Janko Kral tuła się po kancelarjach adwokackich, przepisywaniem aktów zarabia na gorzki chleb codzienny. Otwiera własną kancelarję, ale ta mu nie idzie zupełnie, nie ma klienteli. W biedzie, duchowo złamany umiera 23 maja 1876.

— — — — — —

Znakomity krytyk słowacki Stefan Krczmery, wielki słowianofil i przyjaciel Polaków wydał książkę p. t. „Ludzie i książki“. W tomie tym przypomina postać, poety Janka Krala, jakby chciał powiedzieć społeczeństwu: „Patrzcie! tacy ludzie kładli podwaliny pod budowę naszego wolnego kraju“.

Kazimiera Alberti.

Obchody grobów w dawnej Polsce.

Oskar Kolberg tak opisuje tradycję urządzania grobów:

Świat chrześcijański w ciszy i rozpamiętywaniu obchodzi uroczystość Męki Pańskiej. Po nabożeństwie wielkopiątkowem od godz. 3-ciej z południa zaczynają się obchody grobów, których nigdzie z taką wystawnością nie urządzano, jak w Polsce. Mianowicie dawniej przesadzały się klasztory, pragnąc jak najwięcej wiernych zwabić do swego kościoła. Obok grobu, umieszczonego w oddaleniu poza krzewami, wyobrażane były szczegóły to męki Pańskiej, to współczesnych im zjawisk natury. Uzbrojona straż pilnowała świętego Ciała, przed którem klęczący aniołowie z trybularzów napełniali wonią powietrze. Błyszczały różnokolowe lampy, od nich lśniły się kropliste wstęgi fontanny, obracały się globy jaśniejące; wśród drzew widać było zaśmione słońce i księżyc. Okna, zakryte czarnemi kapami, nie przepuszczały promieni białego dnia, od grobu rozchodziło się słabe światło świątyni, nie mogąc zwalczyć zmroku. Przy niem poważnie rysowały się figury modlących, z ich ust dobywały się ciche szepty i westchnienia, a z chóru lub z poza grobu odzywały się czasami z cicha rzewne śpiewy, smętna muzyka. Człowiek na widok tego obrazu malał w duszy i pokorniał; do serca wciskało się uczucie tęsknoty i trwogi tajemnej, że Bóg umarł — i świat się zatrzymał w swym pochodzie, czekając na Jego zmartwychwstanie. I w rzeczy samej, razem z Kościołem zatrzymywało się wszystko w owe trzy dni; ustawał puls codziennego życia, niknęły sprawy świeckie, naród myślą i sercem przenosił się w epokę największej za ludzkość ofiary. A nie było praw, któreby przepisywały takie święcenie; ono wypływało z obyczaju, z religijnego nastrojenia ogółu.

Strajk w drukarni „Ill. Kurjera Codz“

Wbrew zaprzeczeniom ze strony wydawnictwa „Kurjera“ krakowskiego dowiadujemy się, że fermenty w drukarni tego pisma trwają. Powodem jest znane zajście z jednym z pracowników drukarni, Niemcem Fleischmannem, który w ubliżający sposób miał się wyrazić o polskiem godle państwowem. W związku z ujawnieniem tego faktu — jak nas informują — dyrekcja wydawnictwa usunęła jednego z pracowników — Polaka, a od pozostałych zażądała podpisania deklaracji bezwzględnego posłuszeństwa wobec zatrudnionych w drukarni Niemców.

Na tem tle powstał zatarg. Pracownicy-Polacy wychodząc z założenia, że w zawodzie drukarskim w Krakowie jest zbyt wiele bezrobotnych Polaków, by pracą obdzielać Niemców, że wreszcie nie mogą być zmuszani do posłuszeństwa wobec Niemców, którzy są zwykłymi pracownikami, a nie instruktorami — **odmówili podpisania deklaracji, zażądali przyjęcia do pracy wydalonego pracownika-Polaka i usunięcia Fleischmanna.** Wobec nieuwzględnienia tych żądań przez wydawnictwo **polski personal drukarni przystąpił wczoraj (we czwartek) do strajku.**

—OO—

MISTERJUM WIELKANOCNE K. H. ROSTWOROWSKIEGO.

W Wielki Piątek o godz. 20.30 w studio krakowskiej radjostacji wykonane zostanie Misterjum Wielkanocne „Droga Krzyżowa“, napisane przez Karola Huberta Rostworowskiego. Dramatyczny ten poemat, pełen głębokich myśli, wykonany zostanie przez zespół dramatyczny Polskiego Radja, przyczem sam poeta recytować będzie partję Koryfeusza.

PRZYSŁOWIA LUDOWE NA W. PIĄTEK.

W Wielki Piątek
Dobry siewu początek.

Kiedy w Wielki Piątek rosa,
To naszej gospodarzu dużo prosa.
A jeżeli w Wielki Piątek mróz,
To proso na górę włóż.

Jak w Wielki Piątek pada,
To będzie suchy rok.

Kraków, 29-go marca 1929.

Piątek 29: Wielki Piątek.
Sobota 30: Wielka Sobota.
Sobota 30: wschód słońca o godz. 5,23, zachód o godz. 18.06.

—o—

LEKTORAT WYMOWY NA UNIW. JAG. P. Jerzy Ronard Bujański, art. dram., znany poeta i recytator został mianowany lektorem wymowy przy Un. Jag. Nowomianowany lektor po ukończeniu Miejskiej Szkoły Dramatycznej w Krakowie, której był jednym z najlepszych uczniów, powołany przez Juljusza Osterwę do zespołu Reduty zapisał się w Wilnie chlubnie odegranemi rolami. Przed rokiem powrócił Bujański do Krakowa celem przygotowania doktoratu filozofji. Jego prace doktorska o teatrze Wyspiańskiego ukaże się niedługo w druku. Za dni kilka zaś wychodzi jego książka p. t. Reduta żywego słowa.

POCIĄGI ŚWIĄTECZNE. W związku ze wzmożonym ruchem osobowym na kolejach w okresie świątecznym — uruchomiono dodatkowe pociągi pospieszne i osobowe. Pociągi te będą kursować z następującym rzkładem: Warszawa Główna: do Krakowa w dniu 28 bm. pospieszne o godz. 15.20 i o godz. 22.30, z Krakowa 30 bm. osobowy o godz. 8.20 i 1 kwietnia osobowy o godz. 18.40. Do Lwowa (przez Dęblin-Rozwadów) dnia 28 i 29 bm. pospieszny o godz. 22.30. ze Lwowa 29 bm. i 1 kwietnia o godz. 22.25. Do Łodzi Fabrycznej 30 bm. osobowy o godz. 16.05, z Łodzi osobowy o g. 19.50. Warszawa dworzec Wileński: Do Łomży 29 bm. osobowy o godz. 16.45, z Łomży 30 bm. osobowy o godz. 6.40. Warszawa dworzec Wschodni: do Brześcia 28 i 29 bm. o godz. 16.50. z Brześcia 29 i 30 bm. osobowy o godz. 7.55. Do Lublina 29 bm. osobowy o godz. 19.55, z Lublina 30 bm. osobowy o godz. 8.45. Do Kielc 29 bm. osobowy o godz. 23.55, z Kielc osobowy o godz. 7.05.

URUCHOMIENIE LINIJ AUTOBUSOWYCH. Po trzechmiesięcznej przerwie z powodu tegorocznych zasp śnieżnych zostały obecnie przez Polski Związek Turystyczny uruchomione następujące linje autobusowe z dawnym rozkładem jazdy: Kraków—Miechów—Jędrzejów—Kielce, Kraków—Czernichów, Kraków—Proszowice, Kraków—Słomniki, Kraków—Miechów, Kraków—Wawrzeńczyce, Kraków—Zakliczyn, Kraków—Wolbrom—Zawiercie, Kraków—Brzesko—Czchów—Nowy Sącz. Uruchomienie reszty linij nastąpi w najbliższych dniach.

O PODNIESIENIE STANU SANITARNEGO I PORZĄDKOWEGO MIASTA. Władze miejskie wydały rozporządzenie, zmierzające do utrzymania czystości i porządku wewnątrz domów, w podwórzach, obejściach domów itp. i wezwały wszystkich właścicieli domów, dozorców domowych oraz lokatorów, aby do przepisów tego rozporządzenia ściśle się stosowali. Winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej, a stwierdzone usterki usuwane z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo winnych.

KARAMBOL KOLEJOWY W BONARCE. Wczoraj w południe wykoleiły się na stacji Kraków—Bonarka, w czasie przetaczania wozów kolejowych, dwa wagony ciężarowe, wskutek czego zatarasowały linję. W czasie wypadku został potłuczony przetokowy Stanisław Szklarczyk, zam. w Suchej, który w tym czasie znajdował się w budce hamulcowej. Winę ponosi personal kolejowy, który nieopatrznie puszczał wozy luzem.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. W nocy z wtorku na środę został przejechany przez pociąg pospieszny Nr. 203 koło Trzebini, osobnik niestwierdzonego dotychczas nazwiska, któremu pociąg odciął lewą nogę, złamał prawą rękę i załamał podstawę czaszki. Nieszczęśliwy mimo natychmiastowej pomocy zmarł o godz. 2-giej w nocy. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Trzebini. Tożsamości zwłok dotychczas nie stwierdzono.

GROŹNY POŻAR. Dnia 24 b. m. o godz. 14.36 wybuchł pożar w zabudowaniach Andrzeja Ochwata w Laskach pow. Jasło. Pożar zniszczył zupełnie stodołę i dach słomiany domu mieszkalnego. Dochodzenia wykazały, że pożar spowodował Stanisław Kucharski (lat 18), wskutek strzelania z klucza kalichlorkiem.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WOLNE POSADY W KOLEJNICTWIE. Dyrekcja koleji w Krakowie przyjmie do służby 25 kandydatów z wyższem wykształceniem, a mianowicie: 3 z technicznem, 3 z prawniczem i 19 z handlowem i przyzna im uposażenie, 80% VIII. grupy, oraz 14 kandydatów ze średniem wykształceniem ogólno-kształcącem z uposażeniem 75% IX. grupy. Przyjęci kandydaci przydzieleni zostaną z początkiem lipca b. r. na dwumiesięczną praktykę na stacje, poczem będą wysłani na 9-cio miesięczny teoretyczny kurs eksploatacyjny lub taryfowo-handlowy do Lwowa, po ukończeniu którego nastąpi przydzielenie ich do poszczególnych stacji w okręgu krakowskim, celem praktycznego wyszkolenia. Termin wnoszenia podań upływa dnia 10 kwietnia b. r.

—OO—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Krakowiacy i górale“.

TEATR GONG

Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota: Teatr nieczynny.

Chrześcijański Cech Malarzy i Lakierników Grupa I.

w Krakowie

zawiadamia, że w dniu 26 marca 1929 r. w obecności Przedstawicieli Władz Przemysłowych I. i II. Instancji: p. Naczelnika Wydziału III. Magistratu Edwarda Kubalskiego i p. Radcy Województwa Dr Jana Wyroda, Instruktora Korporacyj Przemysłowych, dokonano wyboru Starszego, Podstarszych i Członków Zarządu na podstawie nowego statutu. zatwierdzonego przez Województwo.

Starszym Cechu wybranym został jednogłośnie p. Karol Orlecki

długoletni cechmistrz dawnego Stowarzyszenia Malarzy Pokojowych i Szyldowych.

Zastępcą Starszego p. Piotr Przęczek.

Podstarszymi: pp. Michał Kmiecik i Stanisław Wicher.

Członkami Zarządu: pp. Stanisław Czech, Marjan Arczyński, Tadeusz Laszkiewicz, Franciszek Przebindowski, Jan Stankiewicz, Józef Wołowski.

Zastępcami: pp. Marjan Blicharz, Józef Mancarczyk, Władysław Susz.

Członkami Komisji Rewizyjnej: pp. Józef Mazurkiewicz i Franciszek Żurek.

Do Sekcji Czeladniczej: pp. Roman Mikuszewski i Antoni Rebizond.

Do Sekcji uczni: pp. Józef Kaflikiewicz i Alfred Sermak.

Do Sekcji gospodarczej: pp. Kazimierz Banaś i Stanisław Kądziołka.

Dokonane wybory powitali zebrani gromkimi oklaskami, aplaudując nowo wybraneg zasłużonego Starszego p. Orleckiego.

Nowo utworzony Cech liczy 62 chrześcijańskich majstrów malarskich i lakierniczych

Przed nowym Cechem i nowym Zarządem stoi poważne zadanie pchnięcia zawodu malarskiego i lakierniczego na tory rozwoju, skupionej pracy i wysiłku, aby wśród jego zrzeszonych członków zakwitał dobrobyt.

Cech pod energicznem kierownictwem Starszego p. Orleckiego będzie mógł osiągnąć upragniony rozwój, dzięki obywatelskiej i niebywałej ofiarności swojego Przewodniczącego, który własnym sumptem zakłada przy Cechu fundusz zapomogowy i emerytalny, składnicę materjałów malarskich i zamierza troszczyć się o pogłębienie wiedzy zawodowej wśród zrzeszonych członków, przez urządzanie specjalnych kursów praktycznych i odczytów.

Cech szczyci się, że na jego czele stanął p. Orlecki, obywatel powszechnie szanowany i znany jako wybitny działacz społeczny.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ostatnie prace nad Powszechną Wystawą krajową.

Z nastaniem cieplejszej pory przybrały żywsze tempo ostatnie przygotowawcze prace przed otwarciem Wystawy, tak że z dnia na dzień zarysowuje się wyraźniej jej ogólny obraz.

Wraz z zewnętrznym wyglądem Wystawy coraz szybciej nabierają kształtów jej ramy wewnętrzne.

Do dnia 27 marca b. r. dowieziono już **około 60 wagonów eksponatów,** wagi blisko 600 tys. kg. — Są to głównie objekty większej wagi i rozmiarów, objęte najwcześniejszym terminem przywozu, eksponaty ciężkiego przemysłu. Wystarczy nadmienić, że dwa z eksponatów Huty Bankowej — wał korbowy i walec — ważą 15 tys. kg. Nie mniejszej wagi są objekty wystawowe innych wielkich hut śląskich, kotły parowe f-my Cegielski, Stoczni Gdańskiej etc.

Dotychczas eksponatami zapełniają się: **hala ciężkiego przemysłu, hala maszyn rolniczych, wieża górnośląska,** pawilony przemysłu metalowego, chemicznego, a nawet nieobjęte jeszcze terminem wpływu hala włókiennicza i spożywcza.

Łódź przoduje dobrym przykładem wszystkim wystawcom. Wspomnieć należy, że pierwszy eksponat jaki stanął na terenie Wystawy należy do Łodzi. Tak samo przemysł włókienniczy, którego obowiązkiem jest nadsyłać eksponaty dopiero w terminie od 5-go do 30-go kwietnia, już dzisiaj zapełnia swoje stoiska w wielkiej hali włókienniczej. Firmy Scheibler i Grohman, Poznański i Hoffrichter nadesłały już swoje eksponaty i budują stoiska, aby najdokładniej i estetycznie rozwiązać stronę dekoratywną swego działu.

W ślad za temi działami nadchodzą eksponaty do gmachu wystawy zbiorowej Rządu. Nawet „Pałac Sztuki“ notuje już napływ arcydzieł.

Do ciekawszych pawilonów należeć będzie pawilon „Pracy kobiet“. Zobrazuje on udział kobiet w życiu kraju.

Zobaczymy tam eksponaty ilustrujące udział kobiet w **ruchu naukowym, w walkach o niepodległość, od powstania Kościuszkowskiego** poprzez r. 1831 i 1863, okres popowstaniowy i czasu wojny. Nie braknie też dokumentów zaznajamiających nas z walką kobiet o równouprawnienie polityczne, pracę na terenie politycznym i samorządowym.

Bardzo ciekawa będzie **sekcja pracy zawodowej kobiet,** która obejmie pracę kobiet w instytucjach użyteczności publicznej i t. d.

Sekcja gospodarstwa domowego urządzi wzorową kuchnię, pokaz najnowszych narzędzi, wzory sporządzania budżetów domowych i t. p.

Ze względu na osobny pawilon Wychodźctwa **praca kobiet na emigracji** zobrazowana zostanie w pawilonie „Pracy Kobiet“ w dość skromnych rozmiarach.

W końcu sekcja sztuki czystej i stosownej przedstawi wyniki pracy kobiecej w tej dziedzinie.

W hali ciężkiego przemysłu stanie m. in. **stoisko polskiego przemysłu węglowego.** Stronę artystyczną dekoracji tego stoiska opracował znany rzeźbiarz, prof. Jan Raszka.

Pomyślane jest ono w formie płaszczyzny dostępnej z dwóch stron i ujętej po bokach czworokątnemi wieżami. Płaszczyznę zajmie 6 obrazów, przedstawiających korzyści, jakie dają „czarne djamenty“.

Pokaz utrzymany będzie w tonie fjoletowym. Po obu stronach wież staną dwie rzeźby, symbolizujące górnictwo: „Górnik“ i patronka górnictwa „Św. Barbara“. W ścianach wież umieszczone zostaną płaskorzeźby dekoracyjne, **stylizowane na roślinach, z których powstał węgiel.**

Polską produkcję samochodową reprezentować będzie na PWK. przedewszystkiem fabryka „Ursus“, mająca nawet swój osobny pawilon.

Większość wystawców będą stanowili wystawcy karoseryj krajowych, montowanych na wozach zagranicznych.

Z wielkich imprez połączonych z Powszechną Wystawą Krajową wymienić należy **Wszechsłowiańskie popisy strażackie.** Udział swój przyrzekli przedstawiciele narodowości słowiańskich. Popisy odbędą się w dn. 13 i 14 czerwca.

Około 22 czerwca b. r. przybędzie do Poznania wycieczka inżynierów francuskich w celu zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wśród pokazów teatralnych, jakie odbędą się na arenie PWK. wymienić należy „Wesele na Kurpiach“ oraz widowisko historyczne „Za króla Jana“. Twórcą widowiska tego jest utalentowany autor powieści „Sad w środku miasta“, p. J. Stępowski. Było ono wystawione w r. 1927 na podwórzu wawelskiem. Punktem kulminacyjnym widowiska jest partja **„żywych szachów“,** rozegrana przed namiotem królewskim między wojskiem polskiem a tureckiem.

Ponadto w dn. 18—20 maja odbędzie się na targowicy miejskiej **wystawa zwierząt opasowych,** a w dn. 1—4 czerwca **wystawa psów rasowych.**

Niepokojące przemiany w bilansie handlowym.

Onegdaj podawaliśmy ogólne cyfry bilansu handlowego za luty. Zmiany jednakowoż, jakie wystąpiły w tym miesiącu w strukturze naszych obrotów z zagranicą, każą poświęcić ich analizie ponownie kilka uwag.

Jeżeli zastanowimy się nad przywozem, to uderzyć nas musi wydatny spadek importu **materjałów i wyrobów metalowych, produktów zwierzęcych materjałów i przetworów włókienniczych, maszyn i aparatów.** Mamy więc spadek t. zw. importu produktywnego.

Nieznacznie natomiast zmniejszył się przywóz produktów spożywczych.

W wywozie, **w dziedzinie rolnictwa utrzymał się on w lutym** w granicach poprzedniego miesiąca: przywieźliśmy mniej więcej tę samą ilość pszenicy co w styczniu, obrót innemi zbożami również nie wykazał większych zmian, wyjątek stanowi jęczmień, którego eksport wzrósł dość poważnie.

Natomiast rozwijał się pomyślnie zbyt grochu; a zwłaszcza fasoli, której ostatnie już zapasy sprzedawano głównie na rynki zagraniczne.

Dotkliwe zimna przyczyniły się też do znacznego **spadku eksportu naszej nierogacizny.** Również eksport jaj spadł do **minimalnych rozmiarów** mimo, że zagraniczna konjunktura na jaja była bardzo korzystna.

Przechodząc do eksportu w dziedzinie górnictwa, należy stwierdzić, że eksport węgla, z powodu trudności transportowych na kolejach jak również niemożności normalnego przeładunku w portach i ekspedycji okrętów, **obniżył się prawie o 40%** w stosunku do poprzedniego miesiąca.

Również w porównaniu z lutym 1928 r. spadek wywozu jest bardzo znaczny, gdyż wynosi prawie 30% wywiezionych w tym miesiącu ilości.

Największy spadek wykazuje **wywóz na rynki północne,** na które wysłano w lutym tylko 188.000 ton, czyli zaledwie 40% ilości z poprzedniego miesiąca. Z tych powodów obniżył się również przeładunek węgla w portach polskich z rekordowej liczby 642 tys. tonn w styczniu, **do 266.000 ton w lutym.**

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa eksportu wytworów przemysłowych. Tak naprzykład wywóz w dziedzinie soli potasowych został zupełnie przerwany, zaś eksport maszyn rolniczych na najbliższe rynki (Rumunja, Turcja, kraje Bałtyckie), który już przedtem był nieznaczny, ostatnio prawie **zupełnie ustał.**

Co się tyczy drzewa i wyrobów drzewnych, to rynek zagraniczny wykazywał wielką wstrzemięźliwość w nabywaniu materjału drzewnego. W szczególności zawiódł rynek niemiecki, na którym po zawarciu prowizorjum drzewnego z Rzeszą pokładano wielkie nadzieje.

Wreszcie warunki zagranicznej sprzedaży cukru były nadal niepomyślne z powodu utrzymującej się depresji cen cukrowych wywołanej głównie nadprodukcją cukru kubańskiego.

Zupełnie zrozumiała jest rzecz, że do tak znacznego pogorszenia się naszego bilansu handlowego przyczyniły się niebywale silne mrozy i związane z nimi utrudnienia komunikacyjne. Pomimo to jednak trudno nie poruszać sprawy, stale u nas aktualnej, a mianowicie brak odpowiedniej organizacji eksportu, zwłaszcza w dziedzinie wywozu produktów rolnych.

W dziedzinie górnictwa i przemysłu sprawa eksportu przedstawia się nieco lepiej, jakkolwiek pozostawia ona dużo do życzenia. To też ze wszechmiar godna jest uwagi działalność Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu, która niedawno temu powołana została do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

—oOo—

KOOPERATYWY ZABIEGAJĄ O ZWOLNIENIE OD PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Posłowie i senatorowie-spółdzielcy postanowili poprzeć zabiegi Centralnego Związku spółdzielczego o **zwolnienie kooperatyw w Polsce od podatku majątkowego,** którego w myśl projektu nowej ustawy, mają nie opłacać przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe prowadzące tesame działy co i spółdzielnie, a więc sklepy spożywcze, piekarnie i kasy oszczędności.

Nowa kampanja w rolnictwie.

Siewy rozpoczną się po świętach. — Bilans zbiorów zeszłorocznych. — Na rynku zbóż siewnych.

Według ostatecznych obliczeń, zbiory głównych zbóż w Polsce w r. 1928 przedstawiają się następująco:

Przeciętna wydajność z hektara wynosi w cetnarach: pszenicy 12.5, żyta 11.4, jęczmienia 13.2, owsa 12.3.

Ogólny zbiór **pszenicy** wyraża się w ilości 16 miljonów 116 tys. cetnarów, **żyta** 61 milj. 101 tys. q., **jęczmienia** 15 milj. 272 tys. q, **owsa** 24 milj. 977 tys. q.

Liczby te różnią się znacznie od poprzednio już podawanych, są one bowiem obecnie wynikiem dokładnej rejestracji. W stosunku do przedwojennych zbiorów, plon z r. 1928 stanowi: pszenicy 96.0, żyta 107.0, jęczmienia 102.6. owsa 88.7.

Perspektywy na kampanję zbożową w roku bież. przedstawiają się stosunkowo również korzystnie. Oziminy przetrwały okres mrozów szczęśliwie, conajwyżej w dolinach, gdzie ziemia zamarzła przed śniegiem — grozi wygnicie zasiewów. Zasiewy wiosenne jeszcze się nie rozpoczęły, nastąpi to po świętach wielkanocnych. Zboża siewne, owsy, jęczmiona są po składach spółdzielczych w dostatecznej ilości i to nawet doborowe gatunki; w porównaniu z r. 1928 ceny zbóż siewnych są niższe, zwłaszcza koniczyny czerwonej. Natomiast pasze strączkowe jak wyka, peluszka, bobik są znacznie droższe jak w roku ub., a nawet jest ich poważny brak spowodowany nieurodzajem i wywozem zagranicę.

Ceny nasion traw są normalne, natomiast podrożały nawozy sztuczne. Chorzów zrobił duży zawód z powodu niedostarczenia saletry chorzowskiej t. zw. „Nitrofos“, którą w latach poprzednich forsowały silnie spółdzielnie rolnicze przeciw sprowadzanej z zagranicy saletrze chilijskiej. Rolnicy przyzwyczaili się już do „Nitrofosu“ i dziś domagają się tej saletry, nie mogąc jej niestety otrzymać. Spowoduje to niepożądany powrót do importu saletry z zagranicy. Przy sprzedaży nawozów sztucznych udzielają spółdzielnie rolnicze kredytu do końca października.

Mnożą się zażalenia na sposób przeprowadzania akcji kredytowej przez państwowy Bank Rolny. Bank ten w rozdziale kredytów czyni specjalne utrudnienia dla spółdzielni, rozdając kredyt jedynie centralom przez co zwiększa koszta oprocentowania.

Akcje w zupełnem zaniedbaniu.

Ostatnie zebranie giełdy przed świętami cechował **zupełny zastój w obrotach.** W tranzakcjach były zaledwie dwa papiery przy tendencji utrzymanej. Papiery procentowe również bez zmiany. Pogiełdzie słabe jak zwykle.

Notowano: Trzebinia żelazo 14 zł; Elektrownia 62 zł; pożyczka inwestycyjna 109½—110½ zł; 4½% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 50.75 zł; Cegielski 41 zł.

Dolar gotówkowy 8.88—8.88¾ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dewizy: Belgja 123.85, 124.16. 123.54; Londyn 43.27¾. 43.38. 43.17½; Nowy Jork 8.90. 8.92 8.88; Paryż 34.85. 34.94. 34.76; Praga 26.40½. 26.47. 26.34; Szwajcarja 171.50. 171.93. 171.07; Wiedeń 125.31, 125.62, 125.—; Włochy 46.67. 46.79. 46.55; Marka niemiecka w obrotach nieofic. 211.53½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 163½, 163. 163½ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Firley 49½ — Małopolski 27 — Węgiel 82 — Lilpop 33. 33¾ — Modrzejów 27. 26½ — Ostrowiec 96 — Parowozy 26¼ — Starachowice 29½, 30 — Borkowscy 11 — Haberbusch 220.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 167. 106½. 107½ — 5% dolarowa 82. 81. 81½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Radjo.

Sobota 30 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15.55 Transmisja komunikatu meteorologiczn.; 16 Transmisja z Warszawy; 18.15 Transmisja dźwięków Dzwonu Zygmunta; 18.30 Transmisja z Warszawy; 20 Transmisja z Poznania.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.55 Komunikat meteorologiczny; 16 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Stosunki feodalne średniowiecza“ (Dział „Historja“) — prof. Zygmunt Denter; 16.25 „Radjokronika“ — dr. Marjan Stępowski; 16.50 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. Henryk Mościcki; 17.15 Program dla dzieci i młodzieży. „Legendy o Chrystusie“; 18.15 Dzwon Zygmunta z Krakowa; 18.30 Recytacje z Warszawy na tle dzwonu Zygmunta; 20 Transmisja Rezurekcji z Poznania.

Poznań (336.3). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramof. Płyty z magazynu K. Kłosowski, Poznań, ul. 27 Grudnia 6; 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 14.15 Komunikat gospodarczy, rolniczy, PAT'a — sprawozdanie o ruchu statków i t. d.; 16.30 Gawęda harcerska; 18.25 Audycja wokalna w wykonaniu Janiny Wojciechowskiej (sopran); 19 Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego pod kierownictwem reżysera p. Chmurkowskiego; 19.25 „Ze świata kobiecego“ (p. Sabina Świdzińska); 19.40 Odczyt p. t.: „Zabytki Gdańska“ (II.), (p. Bogumił Magdziński); 20 Transmisja Rezurekcji z katedry poznańskiej, chór śpiewa pod dyr. Ks. Dr. Giebu rowskiego. (Transmisja na wszystkie stacje polskie).

Katowice (416.1). G .11.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.25 Transmisja odczytu z Warszawy:

Komunalna

Kasa Oszczędności Powiatu Krakowskiego

(przedtem: Powiatowa Kasa Oszczędności)

w Krakowie, ul. Pijarska 1.

Jedna z najstarszych i najpoważniejszych instytucyj finansowych krakowskich — ciesząca się stale niesłabnącem zaufaniem społeczeństwa — odbyła dnia 26 b. m. 47-me z rzędu doroczne posiedzenie.

Wobec Rady Kasy, złożonej z najpoważniejszych obywateli naszego miasta i powiatu, pod przewodnictwem marszałka Dra Stefana Skrzyńskiego — przedłożył imieniem Zarządu Kasy — Dyrektor Dr. Antoni Gaszyński — szczegółowe sprawozdanie z działalności Kasy i zamknięcie rachunków za rok 1928.

W sprawozdaniu tem czytamy — w odniesieniu do rachunku bilansu:

O żywotności tej instytucji świadczy przedewszystkiem rozwój działu wkładkowego — jednego z naczelnych zadań Kasy w gromadzeniu kapitałów narodowych. Mimo niesprzyjających rozwojowi cnoty oszczędności ogólnych warunków gospodarczych i zubożenia społeczeństwa — stan wkładek oszczędnościowych podniósł się w porównaniu z rokiem 1927 — o zł. 3.083.0421.29 — wykazując z końcem roku 1928 sumę zł. 9,691.301.17. — Świadczy to o głeboko zakorzenionym zmyśle oszczędności w naszem społeczeństwie, a z drugiej strony, o stałem zaufaniu do instytucji. To też utrwalenie i wzmożenie tego zaufania, uważa Dyrekcja za jedno z najważniejszych zadań i obowiązków Kasy.

Omawiając akcję kredytową w zakresie kredytu krótkoterminowego — należy podnieść, że Kasa w ciągu roku 1928 zeskontowała 11.650 sztuk weksli na zł. 10.757.196.65—. W tymże czasie wykupiono 11.835 sztuk weksli na zł. 10.193.505.—.

Portfel wekslowy Kasy, który z początkiem r. 1928 wynosił zł. 2.604.771.—, wykazuje z końcem roku 1928 — 2.803 sztuk weksli na sumę zł. 3,168.362.25.—.

Z udzielonych kredytów wekslowych, przypadało na kredyty dla:

a) przemysłu . . . . 32 proc.
b) wielkiej własności . . . 23 proc.
c) włościan . . . . . 23 proc.
d) właścicieli realności . . . 12 proc.
e) inteligencji i urzędników . . 10 proc.

Cyfry te dowodzą, że instytucja przychodzi z wydatną pomocą kredytową szerokim kołom społeczeństwa, chroniąc je częściowo przed wyzyskiem obcych kapitałów.

Wobec wzrostu wkładek oszczędności, wzmógł się bardzo wydatnie ruch działu długoterminowego kredytu. Dzięki staraniom Dyrekcji, dążącym do odbudowania zamarłego od czasu wojny długoterminowego kredytu i uprzystępnienia tego źródła dopływu kapitałów rodzimych do życia gospodarczego najszerszemu włościaństwu przez wykluczenie pośredników — rozwija się zapoczątkowany w r. 1927 dział hipoteczny kredytu długoterminowego stale, a z końcem roku sprawozdawczego, osiągnął kwotę zł. 3.357.592.49.

Z kredytu tego korzystają głównie małorolni włościanie, częściowo właściciele miejskich realności, handel i drobny przemysł.

Zapotrzebowanie gotówki na wsi u rolnika na sfinansowanie prac rolnych, uzupełnienie żywego i martwego inwentarza, nabycie nawozów sztucznych, rozszerzenie i ulepszenie gospodarstw, dokupna kawałka gruntu — powoduje ciasnotę gotówkową i stwarza idealne podłoże dla panoszącej się wciąż lichwy procentowej. To też działalność Kasy, spieszącej ze zdrowym długoletnim kredytem na wyszczególnione cele — znajduje szczególnie żywy oddźwięk i uznanie włościaństwa naszego powiatu.

Rachunek strat i zysków wykazuje ogólny dochód brutto zł. 932.482.17. — Z dochodu tego wypłacono tytułem samego procentu od wkładek oszczędnościowych sumę zł. 460.483.32 — z pozostałej zaś nadwyżki dochodu brutto, po strąceniu odsetek, pobranych naprzód na rok 1929, kosztów administracji i podatków — wykazuje bilans czysty zysk w wysokości zł. 119.574.28.—.

Z kwoty tej przeznaczyła Rada Kasy na dobroczynne ogólne cele zł. 27.000.—, resztę zaś przelano do funduszu rezerwowego, stanowiącego statutowe zabezpieczenie posiadaczy wkładek oszczędnościowych.

Fundusze rezerwowe Kasy wzrosły do poważnej już kwoty zł. 1,582.737.36.—. Fundusze te służąc w pierwszym rzędzie na pokrycie strat, jakieby Kasa ponieść mogła, zwiększają bezpieczeństwo wkładek oszczędnościowych, za całość i nienaruszalność których w pierwszym rzędzie daje nieograniczoną rękojmię powiat krakowski.

Rada Kasy, wyrażając Dyrekcji pełne uznanie za owocną działalność — przyjęła powyższe sprawozdanie do wiadomości i udzieliła Zarządowi Kasy absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1928.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Co spowodowało dymisję dra Mogilnickiego?

Prezes Sądu Najw. p. A. Mogilnicki zapytany przez redaktora „ABC.“ o przyczyny usunięcia go z zajmowanego stanowiska odpowiedział:

— Motywów tych nie znam. Nie były mi zakomunikowane, ani oficjalnie, ani nawet pół oficjalnie.

Stałem twardo, jak zresztą i inni prezesi Sądu Najwyższego na stanowisku, **że wiceminister nie może piastować urzędu Generalnego Komisarza wyborczego.** W rozmowie z p. Carem oświadczyłem, że nie chodzi mi w tym wypadku o jego osobę, lecz o **zasadę**. Po drugie, gdy p. Car wydał „Prawo o ustroju sądów powszechnych“ napisałem broszurkę p. t. „Niezawisłość sądów w nowym ustroju sądowym“, w której **skrytykowałem szereg przepisów tego prawa** i zaproponowałem nowelę, prawie w całości przez Sejm przyjętą. Krytyka była miejscami ostra, ale **krytykowane przepisy na to zasługiwały.** Nie wolno mi było milczeć, skoro nowe prawo podważało niezawisłość sądownictwa.

— Więc z niewiadomych powodów jest pan prezes od czterech dni emerytowany?

— Faktycznie od czterech. Jednak **dekret pana prezydenta, zwalniający mnie, nosi datę 17 stycznia 1929.** Dekret ten został mi dopiero doręczony 23 marca. Przez cały czas nie wiedziałem, że dymisja moja jest postawiona i podpisana.

Liebermanowi grożą napady?

„Robotnik“ donosi, że na pos. Liebermanna przygotowuje się napad, by tą drogą uniemożliwić mu oskarżenie b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

„Robotnik“ radzi jednak „zbyt krewkim faszystom, by — o ile istotnie powzięli takie zamiary — rychło je zlikwidowali“.

„Dobrowolne“ składki.

W Ministerstwie Skarbu odbywa się — jak podaje „Robotnik“ — kwesta na rzecz funduszu dyspozycyjnego dla Min. Spraw Wojskowych. Wyżsi dygnitarze zwracają się do wszystkich urzędników przedkładając im do podpisu „dobrowolne“ listy składek.

Gdy kilkunastu urzędników odmówiło swego podpisu na tej liście — zagrożono im, że sprawa ich odmowy może dojść do dyrektora Departamentu i że opornych mogą spotkać szykany i różne nieprzyjemności, aż do utraty posady włącznie.

Stan wód na Wiśle niegroźny.

Walka z zatorami.

Warszawa, 28. 3. (Telef. wł.) Wisła w Warszawie **utrzymuje się od kilkunastu godzin na poziomie tym samym i dochodzi do 4.5 m.** Korytem płynie kra, **znacznie już przerzedzona, niezdolna do wytworzenia zatorów.** Poniżej Zakroczymia trwa walka z miejscowemi zatorami, które powodują **silne wezbranie wody i zagrażają lewemu brzegowi.** Przybór wody odczuwany jest w Zakroczymiu i Modlinie. W Zakroczymiu o godz. 10 było 4.71 m., a o godz. 12 już 5.42 m.

Komisja reparacyjna na ferjach świątecznych.

Paryż, 28. 3. (PAT). Oczekiwane wczoraj popołudniu posiedzenie konferencji reparacyjnej nie doszło do skutku, ponieważ, jak twierdzą w kołach niemieckich, punkt ciężkości rokowań **przeniesiony został obecnie z podkomisji w dziedzinę prywatnych rozmów pomiędzy przewodniczącymi poszczególnych delegacyj a delegacją niemiecką.** Ostatnie posiedzenie plenarne przed Wielkanocą odbywa się od g. 11-tej przedpołudniem i będzie miało prawdopodobnie, jak spodziewają się w kołach niemieckich, tylko formalny charakter. **Potem konferencja rozjedzie się na okres świąteczny, który potrwa do dnia 3 kwietnia.**

Zmienne losy walk w Meksyku.

Wiedeń, 28. 3. (PAT). Dzienniki donoszą **z Meksyku na podstawie wiadomości z ministerstwa wojny, że powstańcy rozpoczęli odwrót na wszystkich frontach.** Sądzą, że miasto Jimenez będzie ponownie obsadzone w przeciągu 24 godzin. Jeńcy oświadczają, **że ostatnie niepowodzenia powstańców spowodowane zostały przez Indjan, którzy podczas ataków lotniczych uciekali w panicznym strachu.**

Wrzenie w sanacji.

Warszawa, 28. III. (Tel. wł.). „ABC“ podaje **rewelacyjne szczegóły dotyczące sytuacji wewnątrz Klubu BeBe.** Porażki na terenie parlamentarnym **wywołały wewnątrz BeBe silne wrzenie,** któremu dotychczas dawano wyraz tylko w rozmowach prywatnych i poufnych.

MEMORJAŁ ZJEDNOCZENIA PRACY MIAST I WSI.

W ostatnich dniach sytuacja się zmieniła. Do sekretarjatu klubu Be Be złożono **memorjał podpisany przez Zjednoczenie Pracy wsi i miast ale pozbawiony nazwisk posłów.** Memorjał ten podpisany jest jedynie **korporatywnie a nie imiennie.** Memorjał występuje **przeciwko taktyce prezydjum klubu Bebe, które doprowadziło do całkowitego odosobnienia klubu na terenie parlamentarnym** a więc w konsekwencji spowodowało wiele **posunięć niefortunych, które osłabiły w parlamencie stanowisko klubu Bebe.**

SPECJALNE POSIEDZENIE KLUBU.

Wystąpienie Zjednoczenia Pracy wsi i miast spowodowało zwołanie posiedzenia klubu Bebe nazajutrz po zamknięciu sesji. Posiedzenie miało przebieg bardzo ciekawy. Najprzód prezes Sławek **zakomunikował bardzo ogólnikowo o otrzymaniu memorjału jednej z frakcji wewnątrz klubu.**

„WSPANIAŁE ODOSOBNIENIE“.

Następnie zaczął **polemizować** z głównemi tezami memorjału i podkreślił **że klub Bebe musi pozostać odosobniony i postępować niezależnie od wszystkich innych, gdyż wszystkie stronnictwa i kluby są zarażone nietylko trądem partyjnictwa ale nawet zależności finansowej.** Poniekąd przemówienie prezesa Sławka szło po linji rozwijającej **ideę marsz. Piłsudskiego, wygłoszoną na zjeździe legjonistów w Kaliszu o obcych agenturach.**

WYŻSZOŚĆ POS. SŁAWKA NAD RESZTĄ SANATORÓW.

Poseł Sławek zauważył następnie, że na stanowisko prezesa Klubu Bebe został powołany wolą marsz. Piłsudskiego dlatego **też, jako jego mąż zaufania, posiadający szczegółowe instrukcje i wskazania oraz obeznany z ideami marsz. Piłsudskiego nie może (!) dzielić się wskazaniami z całym Klubem, a nawet ze wszystkimi członkami prezydjum (!!).** Wreszcie pod koniec przemówienia wezwał poseł Sławek członków Klubu do urabiania społeczeństwa w duchu wspomnianych wywodów na zebraniach, przestrzegając tylko, **że nie wszyscy mogą urządzać wiece publiczne, żaden bowiem z posłów nie może się narazić na rozbicie wiecu. Należałoby często urządzać zebrania poufne za zaproszeniami** dla szczupłego grona, gdyż są one wygodniejsze. **Na wiecach publicznych mogą występować tylko tacy gracze (!) jak Sanojca. (!!)**

Po referacie p. Sławka, który trwał 20 minut przemawiał tylko Sanojca i oświadczył, że zabiera głos imieniem wszystkich zebranych, **aby prezesowi Sławkowi wyrazić zaufanie. Z taktyki Klubu są wszyscy zadowoleni.** Jeżeli istnieją jakiekolwiek bolączki, to przedewszystkiem lokalne (!), jak np. zła zmiana starosty na Pokuciu w okolicy Kołomyi.

Na tem zebranie się zakończyło a posłowie, licznie przybyli, rozeszli się w stanie przygnębienia.

Tegoż samego dnia wieczorem obradował **Zarząd Główny Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi.** Prezes **Kościałkowski** omówił sytuację polityczną i w wyniku swoich wywodów **złożył prezesurę stronnictwa,** gdyż w obecnych **warunkach niema mowy o prowadzeniu polityki demokratycznej. Po długich perswazjach skłoniono p. Kościałkowskiego do cofnięcia swego postanowienia.** Następnie przemawiał **p. Lechnicki,** który poruszył sprawę zmiany konstytucji według projektu Be Be. Prof. **Krzyżanowski** omówił sytuację gospodarczą, zaś sekretarz generalny **p. Paprocki** sprawy organizacyjne w odczycie p. t. „Be Be a najbliższe zadania Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi“. Obrady **przeciągnęły się do późnej nocy, były bardzo żywe i zakończyły się przyjęciem szeregu rezolucyj, które były skierowane przeciwko taktyce i obecnemu kierunkowi w BeBe.**

ZWIĄZEK MIAST I WSI NIEZADOWOLONY Z TAKTYKI BE BE.

Pod tym względem rezolucje były bardzo **ostre.** Najciekawszem jednak jest, że **„Epoka“, która skrupulatnie i drobiazgowo notuje najdrobniejsze przejawy życia Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi jako jego organ,** i wszelkie uchwały zamieszcza in extenso, **tym razem uchwał nie podała.** Widocznie prezydjum uznało je za wewnętrzne i ogłoszenie ich mogłoby ujawnić **wzmagające się tarcia w Klubie.**

Jak z powyższego widać w łonie Be Be **nieporozumienia dochodzą do punktu kulminacyjnego.**

—ooo—

Godzina strajku rzeźników wiedeńskich.

Protest przeciw **ograniczeniom dowozu mięsa do Austrji.**

Wiedeń. 28 3. (PAT.) Dzisiaj przedpołudniem wybuchł **jednogodzinny strajk demonstracyjny przedsiębiorców i robotników rzeźnickich, który był protestem przeciwko nowemu rozporządzeniu weterynaryjnemu, utrudniającemu dowóz mięsa do Austrji. Punktualnie** o godz. 10-tej rano odezwały się w St. Marx **sygnały na znak rozpoczęcia strajku.** Wszyscy przedsiębiorcy i robotnicy udali się **na zgromadzenie,** na którem uchwalono rezolucję, sprzeciwiającą się utrudnianiu dostawy mięsa i bydła. O godz. 11 rozpoczęto pracę z powrotem. Strajk odbył się we wszystkich wiedeńskich halach targowych.

EKSPORT AUSTRJACKI ZMALAŁ.

Wiedeń. 28 3. (PAT.) Statystyka wydana przez ministerstwo handlu stwierdza **zmniejszenie się eksportu austrjackiego w miesiącu lutym o 61 miljonów szylingów,** z czego połowa przypada na wywóz do Niemiec.

Przywóz świń z Polski do Austrji.

przedmiotem pertraktacyj.

Wiedeń. 28 3. (PAT.) Wczoraj odbyła się tu ponowna konferencja między kanclerzem Seiplem a posłem Rzplitej Polskiej Baderem w sprawie uregulowania przywozu świń z Polski do Austrji. W konferencji tej wzięli także udział wicekanclerz Harthleb i minister rolnictwa Thaler.

Wiedeń. 28 3. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi, że pięć zakwestjonowanych na granicy austrjackiej wagonów z mięsem zostało zwolnionych, ponieważ wysyłający udowodnili, że wagony te zostały załadowane przed wejściem w życie rozporządzenia weterynaryjnego.

Flagi państwa kościelnego.

Warszawa 28. 3. (Telef. wł.). Komisja specjalna wydelegowana przez Papieża, zajmuje się sprawą **przyszłych flag papieskich.** Postanowiono wprowadzić **dwa rodzaje flag.** Na jednych widnieć będzie **tiara i klucze św. Piotra na żółtobiałem tle. Będą to oficjalne flagi państwa kościelnego.** Natomiast na budynkach, które nie leżą w obrębie Citta Vacitana, będą powiewały **flagi o barwach żółtobiałych bez symbolu.**

—o—

ŻNIWO ŚMIERCI W GÓRNICTWIE.

Gijon (Pól. Hiszpanja). 28. 3. (PAT.) W jednej z tutejszych kopalni **nastąpił wybuch. Osiem osób zostało zabitych, 13 zaginęło.**

Ludendorf skazany na areszt.

Warszawa 28. 3. (Telef. wł.). **Ludendorf został skazany na grzywnę 800 marek lub 16 dni aresztu za obrazę fotografa Starra w artykule traktującym o lożach wolnomularskich, a** ogłoszonym przez Ludendorfa.

Budżet Rzeszy pod gilotyną.

Narady trzech stronnictw nad **programem oszczędnościowym.**

Berlin. 28 3. (PAT.) Jak donosi „Deutsche Allgemeine Ztg.“, odbywały się w ciągu **dnia** wczorajszego **konferencje pomiędzy specjalistami finansowymi frakcji socjalistycznej, demokratycznej i centrowej.** Narady te miały na celu sformułowanie nowego **programu oszczędnościowego.**

W toku wczorajszej dyskusji przedstawiciele wszystkich tych trzech stronnictw **mieli dojść do porozumienia w sprawie skreślenia 180 miljonów z dotychczasowego budżetu.** W tem 40 miljonów ma być skreślonych z **budżetu komunikacji,** a 25 miljonów z **budżetu wojskowego.** Pozatem stawka **podatku tytoniowego** ma być podwyższona **o 70 miljonów.**

„Deutsche Allg. Ztg.“ wzywa **niemiecką partję ludową,** by przyłączyła się do tych rokowań oświadczając, **że jeszcze nie jest za późno.** „Deutsche Allg. Ztg.“ podkreśla, **że nie** wierzy, aby postawienie partji ludowej **przed** faktem dokonanym mogło się udać, że jednakże z drugiej strony uważa, iż obowiązkiem partji ludowej jest wyczerpanie wszelkich możliwości, mogących doprowadzić **do rozwiązania kryzysu,** w którym się Niemcy obecnie znajdują.

—ooo—

Nowy sojusz na Bałkanach.

Grecja i Jugosławja podpisały traktat przyjaźni.

Białogród. 28 3. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Grecji Karapanos i minister spraw zagranicznych par interim **Jugosławji Kumanudi,** podpisali **w dniu wczorajszym pakt przyjaźni,** pojednawczy i **w sprawie stosunków prawnych pomiędzy Grecją a Jugosławją.** Pakt zawarty jest **na lat 5** i wejdzie w życie natychmiast po dokonaniu wymiany instrumentów ratyfikacyjnych, która odbędzie się **w Atenach.**

Wiedeń. 28 3. (PAT.) Dzienniki donoszą z Belgradu, że po podpisaniu grecko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni złożył minister Kumanudi wobec dziennikarzy oświadczenie podkreślające **gospodarcze i polityczne korzyści płynące z tego układu.** Według nowego punktu tego układu, obok kompetencji **Ligi Narodów,** w sprawie likwidowania konfliktów pomiędzy obydwoma państwami, może być jeszcze na podstawie wzajemnego porozumienia utworzony specjalny sąd rozjemczy.

—ooo—

CHINY W OGNIU WOJEN DOMOWYCH.

Wiedeń. 28 3. (PAT.) „United Press“ donosi z Szanghaju, że **walka wojsk nacjonalistycznych z tak zwaną grupą Wuhanów, rozpoczęła się w całej pełni.** Rząd nankiński wydał polecenie stłumienia **powstania Wuhanów.** Wojska rządowe liczą 50.000 żołnierzy.

Sport zagranicą.

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO EUROPY.

Wiedeń. 28 3. (PAT.) Wiedeński sportowy klub atletyczny urządził wczoraj **akademję szermierczą,** na której mistrzyni **świata p.** Mayer uzyskała ponownie mistrzostwo na florety.

Neapol. 28 3. (PAT.) Zawody szermiercze **o mistrzostwo Europy odbędą się w Neapolu pomiędzy 8 a 16 kwietnia b. r. Weźmie w nich** udział 12 krajów, a mianowicie: Belgja, Danja, Niemcy, Anglja, Francja, Holandja, Włochy, Austrja, **Polska,** Szwecja, Czechosłowacja i Węgry.

Syn Cziczerina zwycięzcą w zawodach uniwersyteckich.

Warszawa, 28. III. Na zawodach sportowych uniwersytetów **Cambridge i Oxford zwycięstwo w biegu odniósł syn Cziczerina, komisarza sowieckiego dla spr. zagr.** Wiadomość ta wywołał w prasie zagranicznej **duże wrażenie.** Angielska prasa wyraża zdziwienie, że **syn dygnitarza sowieckiego wychowuje się wśród arystokracji i burżuazji.**

A. CONAN DOYLE. 9

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

Wrócimy, kiedy przedostaniemy się na drugą stronę. — I krzyknął do rury: „Wszystko w porządku, kapitanie. Przesuń nas pan o dwa węzły i zatrzymaj się na rozkaz.

Zawisnęliśmy nad brzegiem przepaści. Ponieważ ciemności nie uchroniły nas przed napadem, zapaliliśmy znowu światła. Jedno z okien zasłoniętę było przez odwłok zwierzęcia. Głowa jego i potężne szczypce pracowały ponad nami, to też kołysaliśmy się wciąż, jak bijący dzwon. Siła potwora musiała być olbrzymia.

Czy ludzie znajdowali się kiedyś w podobnej sytuacji — pięć mil pod powierzchnią morza z groźnym napastnikiem w górze? Kołysanie stawało się coraz gwałtowniejsze. Z rury dobiegł nas niespokojny głos kapitana, którego uwagę zwróciło silne pociąganie za linę, a Maracot zerwał się z miejsca, wznosząc ręce nad głowę. Nawet wewnątrz stalowej łupiny usłyszeliśmy zgrzyt zerwanych żelaznych kabli, a w chwilę później zaczęliśmy spadać w rozwierającą się u naszych stóp bezdenną otchłań.

Przypominam sobie jeszcze dziki okrzyk Maracota.

— Lina pękła! Nic pan uczynić nie możesz. Jesteśmy zgubieni! — ryczał do telefonu, a potem: — Bądź zdrów, kapitanie, bądźcie zdrowi wszyscy! — To były ostatnie słowa przesłane przez nas światu.

Spadaliśmy powoli, jak to było do przewidzenia. Mimo wielkiego ciężaru wypełniona powietrzem stalowa łupina zjeżdżała łagodnie i niezbyt szybko w głąb czeluści. Słyszałem jak klatka wysunęła się z chrzęstem z szczypiec potwora, który nas zgubił, poczem zaczęliśmy ruchem wirowym spadać w bezdenną otchłań. Upłynęło może pięć minut, które wydały nam się godziną, zanim drut telefonu, nie rozwinął się zupełnie i nie zerwał, jak nitka. Prawie równocześnie pękła rura doprowadzająca powietrze i przez wentyle zaczęła się lać słona woda. Bill Scanlan podwiązał rurę sprawnie i szybko powrozem tamując dopływ wody, a doktór odkręcił kurek zbiornika ze ściśnionem powietrzem, które zaczęło wydobywać się z sykiem ze stalowego rezerwoaru. Światło zgasło, kiedy zerwał się drut, ale po ciemku udało się doktorowi połączyć suche komory Hellesena, które zaopatrywały kilka lamp na suficie.

— Wystarczą nam na tydzień — rzekł, siląc się na humor. — Przynajmniej umrzemy przy świetle. — Potem wstrząsnął smutno głową i na szczupłej twarzy jego pojawił się uśmiech. — Nie o mnie chodzi. Jestem już stary i życie moje właściwie już się skończyło. Mam tylko wyrzuty sumienia, że pozwoliłem wam, młodym, wybrać się razem ze mną. Powinienem był sam zaryzykować.

Uścisnąłem mu tylko rękę, chcąc go uspokoić, gdyż wszelkie dysputy na ten temat były bezcelowe. Bill Scanlan również nic nie powiedział. Spadaliśmy powoli... Ciemne kontury ryb zaznaczały się na naszych oknach. Zdawały się płynąć w górę, jakkolwiek to my opadaliśmy w dół. Klatka kołysała się wciąż... Zacząłem się lękać, że przewróci się na bok. Na szczęście odzyskaliśmy równowagę. Spojrzawszy na bathymetr, ujrzałem, że znajdujemy się już w głębokości mili.

— Widzicie, że jest tak, jak mówiłem — zauważył Maracot z pewnem zadowoleniem. — Trzeba było przysłuchać się mojemu wykładowi w Towarzystwie Oceanograficznem o zależności ciśnienia od głębokości. Szkoda, że nie mogę skomunikować się ze światem, chociażby celem przekonania Bulowa z Giessen, który występował przeciw mnie.

— Eh! Gdybym miał możność skomunikowania się ze światem, nie traciłbym czasu na przekonywanie upartych — rzekł mechanik. — Mam w Filadelfji dziewczynę, która wypłacze sobie oczy, kiedy usłyszy o śmierci Billa Scanlana.

— Trzeba było pozostać — rzekłem, kładąc mu rękę na ramieniu.

— Nie jestem tchórzem — odpowiedział. — Było to moim obowiązkiem i cieszę się, że go spełniłem.

— Jak długo będziemy żyć? — Zapytałem po chwili doktora.

— W każdym razie, dopóki nie opadniemy na dno otchłani — rzekł. — Powietrza wystarczy nam jeszcze na cały dzień. Gdyby tylko dało się usunąć wytworzony przez nasze organizmy dwutlenek węgla...

— Ale to jest, o ile mi się zdaje, niepodobieństwem.

— Mamy również jeden balon czystego tlenu. Gaz ten, wypuszczany od czasu do czasu w małych ilościach orzeźwi nas. Jesteśmy obecnie, jak widzicie, w głębokości z górą dwóch mil.

— Pocóż mamy starać się o przedłużenie życia? Im wcześniej, tem lepiej — rzekłem.

— Słusznie — zawołał Scanlan. — Skończmy z tem, jak najprędzej.

— A widok, którego nie oglądały dotąd oczy żadnego śmiertelnika! — rzekł Maracot. — Okazalibyśmy się zdrajcami Nauki. Nie! obowiązkiem naszym jest obserwować, co się dzieje dokoła, chociażby zebrane przez nas wiadomości miały zginąć wraz z naszemi ciałami. Wytrwamy na stanowisku do końca.

— Zawsze ten sam! — zawołał Scanlan. — A no, dobrze! Wytrwamy do końca.

Siedzieliśmy cierpliwie na ławce, czepiając się jej rękami — ilekroć zakołysała się i zachwiała — a ryby poza oknami wciąż sunęły w górę.

— Jest już trzy mile — zauważył Maracot. — Otworzę na chwilę balon z tlenem. Tak, już zrobione. Nie ulega wątpliwości — dodał z wymuszonym uśmiechem — że głębina ta nazywać się odtąd będzie głębiną Maracota. Kiedy kapitan Howie wróci, koledzy moi dowiedzą się, że grób mój jest również i moim pomnikiem. Nawet Bulow z Giessen... — Zaczął mruczeć pod nosem jakieś niezrozumiałe słowa..

Siedzieliśmy znowu w milczeniu, przyglądając się igle, która zwolna przesuwała się ku czwartej mili. Raz zderzyliśmy się z jakimś ciężkim przedmiotem, a uderzenie było tak silne, że groziło przewróceniem się na bok naszej stalowej łupiny. Być może, że zetknęliśmy się z jakąś wielką rybą lub otarli się o głaz wystający ze ściany przepaści. Klatka spadała, kręcąc się i kołysząc, niżej i coraz to niżej w ciemną, zielonkawą toń. Bathymetr wskazywał teraz głębokość dwudziestu pięciu tysięcy stóp. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu" Skł z ogr. odpow. K. Kolek.a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.